Nr 118. Kraków, Piątek 26 Maja 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 maja.

P. Józef Friedlein, właściciel znanej w mieście naszem firmy księgarskiej, otrzymał wczoraj z rąk Rady miasta zaszczytną godność Prezydenta Krakowa. Nie możemy w wyborze tym powitać zwycięstwa naszego kandydata. Nie możemy p. Friedleina uważać za naszego politycznego przeciwnika. Pozorna sprzeczność między temi dwoma zdaniami, tłómaczy się łatwo i jasno: p. Friedlein nie zaznaczył nigdy swego politycznego stanowiska, bo w sprawach politycznych nigdy występować nie miał ochoty, czy sposobności.

Jeśli w tym braku przeszłości politycznej leży z jednej strony rękojmia bezstronności nowego p. Prezydenta wobec różnych kierunków występujących w naszej Radzie miejskiej — to z drugiej strony wyznamy, że ten brak, za brak istotnie uważać musimy. Wybór osoby Prezydenta miasta Krakowa, nie powinien się odbywać wyłącznie ze stanowiska gospodarki miejskiej. Miasto nasze, które jest jednem z najważniejszych ognisk umysłowego życia dzisiejszej Polski, powinno nietylko gospodarza, ale zarazem człowieka o szerszym horyzoncie mieć na swojem czele, człowieka, któryby to moralne stanowisko Krakowa także na zewnątrz umiał przedstawić i uwydatnić jak należy.

Tego szerszego horyzontu nowemu Prezydentowi nie odmawiamy, tylko go dotychczas stwierdzić u niego nie mogliśmy. A nie mogliśmy dlatego właśnie, że go po za administracyą miejską działającego nie widzieliśmy. Znaliśmy go tylko po za polityką, a nie po nad polityką — między jednem i drugiem jest wielka różnica. Właśnie dlatego, że życia publicznego Krakowa nie wyczerpują problematy gospodarskie i finansowe; że nie będąc nawet stolicą kraju, Kraków jest zawsze punktem, w którym duchowe życie Polski objawia się najbardziej wszechstronnie; że tu zaznaczają się silnie i narodowe i religijne czynniki naszego życia — stanowisko Prezydenta miasta niezwykłych wymaga warunków, tak jak za to niezwykłym bywało otaczane blaskiem.

Szczere i gorące przywiązanie do miasta i kraju, ułatwi niewątpliwie nowemu Prezydentowi jego stanowisko; pragniemy usilnie, aby mu go nie utrudniła różnica wyznania, dzieląca go od reszty ludności chrześcijańskiej, ludności, która nietylko w cyfrach statystycznych, ale przedewszystkiem w sercach swych jest tak głęboko i żarliwie katolicką.

W każdym razie nowy prezydent tem pewniej spodziewać się może naszego poparcia, im goręcej i energiczniej zabierze się do ciężkich zadań, jakie go czekają. Jest tajemnicą publiczną, że stan finansowy naszego miasta przedstawia się smutno. Wskutek natury naszych długów odpada najskuteczniejszy, gdzieindziej na porządku dziennym będący sposób poprawy budżetu: konwersya. Z drugiej zaś strony przed zarządem naszego miasta staje zadanie olbrzymie a nieuniknione: uzdrowotnienie Krakowa. Panika zeszłoroczna, epidemie szerzące się w ostatnich czasach gwałtownie i zabójczo, uwydatniły tylko więcej grozę położenia, ale nie były wcale nowem odkryciem. Wiemy też wszyscy, że cała dotychczas przeprowadzona akcya ochronna przeciw epidemiom i chorobom pozostanie bezskuteczną tak długo, dopóki nie wytępimy stałego źródła chorób, dopóki mieć będziemy złą wodę. Jakiekolwiek istniałyby w tym względzie osobiste wątpliwości, lub staroświeckie przesądy, nie wolno nikomu zamykać oczu na fakta zaczerpnięte z obcej praktyki, nie wolno zapominać o zdumiewającej historyi uzdrowotnienia miasta Monachium, historyi streszczającej się w jednem słowie: wodociągi. Bez nich cała praca jest tylko łataniem dziur, a nam potrzeba całkiem nowej szaty.

Już samo zestawienie obecnego stanu finansowego miasta z temi doniosłemi postulatami przyszłości wskazuje ogromną trudność położenia. Dodajmy do tego, że — co również jest tajemnicą publiczną — administracya nasza miejska jest droga i zła, a otrzymamy obraz nie przesadzony, a przecież bardzo ciemny.

Nie wystarczy dla zwalczenia wszystkich tych trudności codzienna gospodarska praktyczność, która oszczędzi centa tam, gdzie tysiące rozpływają się w piasku. Trzeba koniecznie — i na tem nam dotąd najwięcej zbywało — szeroko zakreślonego, a w najdrobniejszych szczegółach wypełnionego planu reformy gospodarki gminnej. Trzeba więc tego szerszego horyzontu, o którym mówimy, a zarazem drobiazgowej znajomości szczegółów.

I właśnie dlatego, że w gospodarce naszej istnieją niewątpliwie, dla wszystkich widzialne bo rażące wady i usterki — właśnie dlatego położenie jest trudne, ale nie jest błędnem kołem bez wyjścia: wyjściem jest poznanie, uznanie i odważne wytępienie złego. Żeby tę drogę, która z dzisiejszego położenia prowadzi do ratunku, rychło i trafnie znalazł; żeby po niej kroczył pewnie i świadomie; żeby mu danem było doprowadzić nas do celu, który jest jednym i tym samym dla wszystkich bez różnicy stronnictw; żeby wreszcie u wszystkich znalazł poparcie w dobrem tak szczere, jak to, którego mu udzielą ci, co wczoraj za nim nie głosowali — oto życzenia, jakie składamy na tem miejscu nowemu Prezydentowi miasta Krakowa!

Sprawę ważną a przykrą musimy tu dziś poruszyć. Dotyczy ona finansowej administracyi, a raczej może techniki finansowej naszego Wydziału krajowego. Na pozór więc rzecz małej wagi, ale w istocie swej i następstwach może mieć doniosłość pierwszorzędną.

Idzie mianowicie o bardzo niepunktualne i bardzo niedbałe uskutecznianie wypłaty sum, należących się wierzycielom kraju z tytułu posiadania przez nich obligacyj krajowych, a więc w pierwszej linii obligacyj indemnizacyjnych. — Wypadki znacznych, bardzo znacznych zwłok w tych wypłatach, wydarzają się przedewszystkiem przy wypłatach obligacyj wylosowanych. Znane nam są fakta, w których interesowani, dopełniwszy wszelkich formalności, dotrzymawszy wszelkich terminów, odbierali równowartość wylosowanych papierów dopiero po kilku miesiącach i ponosili przez to szkodę kilkuset złr. A przecie punktualność w wypłatach jest pierwszym i najważniejszym postulatem kredytu. W dniu, w którym wypłaty zapadają, powinna gotówka, do nich potrzebna, leżeć w całości w kasach Wydziału, a wypłata musi być dokonana w samymże dniu, na to przeznaczonym.

To samo, o czem mówimy z powodu wylosowywania obligów krajowych, powtórzyło się świeżo przy dokonywaniu konwersyi długów indemnizacyjnych. Znamy przypadek, w którym wierzyciel, korzystając z wypowiedzenia długu przez kraj, w należytym terminie przesłał kilkadziesiąt tysięcy złr. w obligacyach indemnizacyjnych do spłaty i dotychczas należytości swej nie otrzymał. Zbytecznem jest dodawać, że tacy wierzyciele mieliby zupełne prawo w drodze sądowej upominać się o wynagrodzenie szkody, zrządzonej im przez kraj: tracą oni bowiem na czas dłuższy możność korzystnego ulokowania kapitału, tracą więc odsetki od swego kapitału.

Wszystko to jest dowodem nieporządku w technice skarbowej Wydziału, a krajowi może bardzo zaszkodzić pod względem finansowym. Cieszyliśmy się wszyscy, kiedy nasze obligacye znalazły urzędowe przyjęcie i uznanie na obcych giełdach: pilnujmyż się teraz, aby uznania nie stracić przez własną winę i niedbalstwo.

Złe, którego objawem są te usterki, jest widocznie zakorzenione dość głęboko i we wszystkich gałęziach administracyi skarbowej. I tak wiemy, że stypendyści krajowi całemi kwartałami muszą nieraz czekać na ratę stypendyjną. Niektórzy z nich, nie mający innych środków do życia, a znajdujący się na obczyźnie, wprawiani bywają w położenie nietylko przykre, ale i upokarzające.

Trzeba koniecznie, aby Marszałek i Wydział wejrzeli w tę sprawę dokładniej i spowodowali bezzwłoczną naprawę tego, co tak gwałtownej naprawy wymaga, a wielką krajowi przynieść może szkodę!

Przegląd polityczny.

Dzisiaj zbierają się w Wiedniu delegacye wspólne, ażeby załatwić sprawę wspólnego preliminarza na rok 1894. Żywszej dyskusyi w kwestyach polityki zagranicznej oczekiwać nie należy, jakkolwiek zapewne posłowie młodoczescy, podobnie jak w roku zeszłym, zechcą wprowadzić na porządek dzienny zażalenia na kierunek tejże polityki, tudzież na zarząd wojskowy i na administracyę Bośni i Hercegowiny. W delegacyi węgierskiej zapowiada zwłaszcza hr. Apponyi poruszenie rozmaitych spraw natury wojskowej; w delegacyi austryackiej podniesiona zapewne zostanie także kwestya zakazu, jaki władze wojskowe wydały oficerom rezerwy w sprawie należenia do stowarzyszeń studenckich. Prezydentem delegacyi austryackiej ma w tym roku z kolei zostać jeden z członków Izby panów; wybór padnie na księcia Windischgrätza. Co do wyboru wiceprezydenta, nie powzięto jeszcze ostatecznego postanowienia.

Drugie zgromadzenie wyborców miasta Poznania zostało znowu rozwiązane przez policyę wskutek zachowania się stronników Dra Szymańskiego i socyalistów, z których niektórzy przybyli umyślnie z Berlina. — Zgromadzenie zagaił redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Fr. Dobrowolski. Współpracownik *Orędownika* p. Siemianowski oświadczył, że nie zgadza się na proponowany przez komitet porządek obrad i wniósł rezolucyę, skierowaną przeciw *Dziennikowi Poznańskiemu*, *Kuryerowi Poznańskiemu* i *Wielkopolaninowi*. Po przemówieniu p. Siemianowskiego powstała wrzawa, wśród której trudno było słyszeć głos przemawiających. Po wzywającem do uspokojenia się przemówieniu p. Tuszewskiego, wdarł się prawie przemocą na estradę przywódca socyalistów berlińskich, redaktor *Gazety robotniczej*, p. Morawski i chciał rozpocząć mowę. Wśród ogólnego jednak protestu nie dopuszczono go do głosu. Redaktor Dobrowolski w imieniu komitetu przedwyborczego oświadczył, że komitet, choć uważa rezolucyę za legalnie przyjętą przez większość poprzedniego zebrania, daje dowód bezstronności i zarządza nad nią ponowne głosowanie. Ławnicy stwierdzili następnie, że większość oświadczyła się w głosowaniu za rezolucyą komitetu. Gdy jednak zwolennicy Dra Szymańskiego ujrzeli się w mniejszości, wzniecili taki hałas, że inspektor policyi Portaszewicz zniewolony był po raz drugi rozwiązać zebranie wyborców. — Redakcya *Dziennika Poznańskiego* otrzymała od Dra Stasińskiego następującą depeszę: „Kandydaturę moją postawiono wbrew mej woli; popieram kandydaturę p. Cegielskiego.“

Germania ogłasza odezwę wyborczą centrum, podpisaną przez hr. Hompescha, hr. Preysinga, barona Buola, Dra Brühla, Diedena, Frietzena, Gröbera, barona Heeremana, Dra Liebera, Reindla i Dra Schädlera. Uderza brak podpisów szląskich członków centrum, którzy zwykle przeważali w kierownictwie stronnictwa; obecnie jednak głosowanie nad wnioskiem Huenego zmieniło ten stosunek, a na czele partyi stanęli deputowani z południowych Niemiec i z nadreńskiej prowincyi. Odezwa jest bardzo obszerna i dowodzi poważnemi argumentami, że przy ustawie wojskowej nie chodzi wcale o byt, honor i przyszłość ojczyzny, gdyż pod tym względem niema w Niemczech różnic partyjnych, ale o przekształcenie cesarstwa w państwo militarne, o postawienie armii na stopie wojennej nawet w czasie pokoju i o pociągnięcie do służby wojskowej całej ludności męskiej. Centrum zgodzić się może tylko na takie podwyższenie siły zbrojnej, jakie jest potrzebne do przeprowadzenia dwuletniej służby. Dalej podnosi odezwa, że Niemcy są i muszą pozostać państwem związkowem, że główną ochroną swobód konstytucyjnych jest równe, powszechne i tajne głosowanie, że należy nie ustawać w walce z błędami socyalizmu i liberalizmu i usunąć liberalne socyalne ustawodawstwo. Odezwa obejmuje wogóle zupełny program polityczny i ekonomiczny i wylicza szczegółowo wszystkie postulata stronnictwa. Z treści powyższej proklamacyi okazuje się, że wbrew pewnym nadziejom, opór centrum przeciwko ustawie wojskowej wcale nie osłabł i że pod tym względem stronnictwo nie myśli o żadnym kompromisie. Tylko na Szląsku usposobienie jest cokolwiek odmienne. Zebranie katolickich mężów zaufania szląskiej prowincyi, odbyte we Wrocławiu, uchwaliło wprawdzie 170 głosami przeciwko 26 nie wydawać osobnej odezwy do wyborców, zastrzegło jednak kandydatom do parlamentu wolność działania w sprawie wojskowej. To postanowienie wyjdzie pod pewnym względem na korzyść ludu polskiego na górnym Szląsku, który jest przeciwny ustawie. Występują tam bowiem obecnie kandydaci narodowi, którzy szczerzej i energiczniej będą popierać interesa Polaków gónoszląskich w centrum, niżeli tacy deputowani, jak hr. Ballestrem. Również w Warmii lud uczuł potrzebę polskiego kandydata, a nawet podobno tamtejsi wyborcy pragną postawić kandydaturę hr. Sierakowskiego z Waplewa, podczas gdy niemieccy katolicy popierać będą dotychczasowego deputowanego Rarkowskiego, który, pomimo swego nazwiska, jest Niemcem. Rownież w dwóch zachodnio-pruskich polskich okręgach ma centrum wystąpić z osobnymi kandydatami. W silnie zniemczałym okręgu człuchowskim, w którym Polacy policzą się na nazwisko Dra Wolszlegiera, popierają niemieccy katolicy księdza Hasse, zaś w okręgu tucholskim, w którym wybór Polaka jest zapewniony, przeciwnikiem Dra Wolszlegiera będzie ksiądz Gehrt. Nie ma zatem centrum prawa narzekać na Polaków, gdyż rozerwanie jedności przy wyborach z jego strony wyszło.

Jak wiadomo, warszawski jenerał-gubernator ogłosił szumną odezwę do wszystkich prawosławnych Rosyan, wzywając ich do składania ofiar na budowę nowej cerkwi w Warszawie. P. Hurko powołuje się w swej odezwie na fakt, że 40-tysięczna prawosławna ludność w Warszawie posiada zaledwie 4 cerkwie. Każdego, znającego stosunki, uderzyć musi ta wysoka cyfra Rosyan warszawskich, kiedy urzędowa statystyka podaje ich liczbę na niecałe 10.000, wyłącznie urzędników i oficerów. Otóż jenerał Hurko bardzo dowcipnie urządził swoją własną statystykę. Wyliczył on wszystkich żołnierzy, rozlokowanych w warszawskim okręgu fortecznym, czyli w 7-milowym promieniu od miasta i otrzymał w ten sposób ową cyfrę 40 tysięcy, która zupełnie nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Wojsko, nagromadzone w okręgu warszawskiej twierdzy, jest wyłącznie prawosławne gdyż polskich rekrutów wysyła rząd na daleki wschód, ale oddziały jego, rozlokowane w odleglejszych wioskach, nie mają prawie żadnej łączności z miastem i z nowej cerkwi oczywiście korzystać nie będą. Mają oni zresztą pułkowe kaplice i mnóstwo kapelanów, którzy czynią zadość potrzebom religijnym prawosławia. Ale nowa cerkiew ma znaczenie polityczne. Jest ona — jak powiada *Nowoje Wremia* — „cytadelą rosyjskiej sprawy.“ Tymczasem ogół rosyjski okazał się głuchym na prośby Hurki i Apuchtina. Składki płyną bardzo skąpo tak, że na nowo podniesiono myśl wybudowania cerkwi z funduszów państwowych. Projektowi temu oparł się w swoim czasie dawny minister skarbu Wiszniegradzki; zdaje się, że jego następca Witte będzie mniej skrupulatny.

Wczoraj obchodziło w Petersburgu „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności“ jubileuszową uroczystość. Powątpiewać można w świetność obchodu, sądząc z pełnych nieufności i rozgoryczenia

---

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(33)

Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Słoty z krótkiemi przerwami trwały dalej; zmienił się tylko ich charakter: deszcze ulewne i ciepłe zamieniły się w drobno-kropliste i zimne. Skutkiem czego dachy przestały zaciekać, ale siano nie schło i zbierać go nie było można. Jakuci, skazani na bezczynność, odwiedzali często Pawła; przychodzili tu pośmiać się, zabawić, jak u nas w teatrze, lub w cyrku na widowisku. Wyciągali z kąta nieszczęśliwy wiecheć, którym zatykał komin; żądali, aby im pokazał setki razy widziany magnes, pilnie oglądali równie dobrze im znane ryciny, które trzymali do góry nogami lub bokiem, dowodząc, że tak lepiej, a przedewszystkiem męczyli go, jak dzieci, zawsze jednemi i tymi samemi pytaniami, na które każdemu nieraz już odpowiedział. Często cierpiący, wzrastającą tęsknotą rozdrażniony, nie gadał z nimi wcale; wówczas niezmierne ich oburzenie łagodziło tylko pojawienie się na stole milczących oznak uprzejmości — herbaty i jadła.

— Co za szkoda, że nie znasz języka! byłbyś pewnie, jak inni ludzie. A nam powiadali, że każdy posieleniec to zbój i grubianin. Ot, i wierz tu ludziom!

Wychodząc, zawsze pytali:

— No, cóż? co mówi twój kalendarz? będzie jutro pogoda, czy nie?

Kalendarz nic nie wiedział, a niebo, zasnute szaremi chmurami, nie wróżyło zmiany. Tymczasem zaczęły się noce i przedłużały się równie szybko jak kiedyś dnia przybywało, a i dzień wśród tych mgieł i deszczów nie o wiele był jaśniejszy od nocy. Paweł dopalał resztki świec i z trwogą myślał o chwili, gdy mu ich zabraknie. Pocieszał się tylko nadzieją, że do tego czasu nadejdzie pozwolenie wyjazdu. Coraz silniej ogarniało go pragnienie zmiany i coraz częściej przychodziły nań chwile obrzydzenia do wszystkiego: do ludzi, książek, a najbardziej do siebie samego. W duszy robiło się tak czczo, szaro i zimno, jak gdyby tuman, unoszący się nad ziemią przeniknął do niej i opanował ją. W takich razach brał broń i nie bacząc na chłód i wilgoć, szedł włóczyć się po lasach. Nic tam ciekawego nie znajdował; zwierzyny nie było, kryła się po trawach i zaroślach; widoki ginęły we mgle; wszędzie zresztą widział te same na jeziorach fale czarne, a na brzegach pojedynczo rozrzucone nastroszone, obmokłe krzewy. Parę razy spotkał gromadki kobiet i dzieci, zbierających jagody, ale te na jego widok pierzchły natychmiast, jak stado spłoszonych ptaków. Gdy im później wymawiał przy spotkaniu, że go się lękają, chociaż im nic złego nie zrobił, wykręcały się, jak umiały, a w rezultacie odwiedziła go Symnaj.

Za pierwszym razem przyprowadziła z sobą jakąś dziewczynę chichotkę, która za każdem odezwaniem się Pawła szturchała strojnisię w bok, szeptała coś znacząco i obie parskały śmiechem. Zachowywały się zresztą przyzwoicie, a odchodząc, czknęły przeciągle na znak, że są syte i zadowolone. Drugi raz przyszła sama i trafiła na taką chwilę nudy i apatyi. Paweł, widząc powabną dosyć, wzruszoną twarzyczkę czegoś lękającej się, ale widocznie na coś czekającej Jakutki, zmięszał się i był rad, kiedy sobie poszła.

Tak minęła druga połowa krótkiego lata. I znowu z poza chmur błysnęło na czas dłuższy dawno oczekiwane słońce, chłodne, jesienne, a z za mgieł, spędzonych przez suche, lądowe wiatry wyjrzała okolica mieniąca się barwami, ale podstarzała i zmięta, nad którą wisiało niebo wypłowiałe, niby wypłukane z błękitu. Za to noc nabrała szafiru i wyiskrzyła się rzęsiście gwiazdami. Z kominów snuły się dymy bez przerwy; ludzie coraz chętniej wysiadywali przed płonącemi ogniskami, a lody podziemne zaczynały już dyszeć od spodu. Co dnia od brzasku aż do wschodu słońca mleczne, ciężkie opary słały się nisko nad ziemią. Aż dnia jednego osiadły na niej w postaci białego, skrzypiącego szronu; wówczas niebo jeszcze bardziej pobladło, dalej uciekło i nabrało szklanego, zimowego połysku, ceglaste wypieki na zieloności lasów poczęły rozrastać się nadspodziewanie szybko, a ziemia podsychać i dźwięczeć.

Chociaż roboty na łąkach przybrały znowu gorączkowy charakter z obawy śniegu, Ujbanczyk wypatrzył jednak chwilę i przybiegł do Pawła, strwożony o los swego jęczmienia.

— Chodźmy! chodźmy! — nalegał. — Jak myślisz, może choć część dojrzała?

— Może i dojrzała! Chociaż wątpię. Czasu upłynęło wprawdzie sporo, ale wciąż było zimno i wilgotno.

Ruszyli lądem, przez las. Leśna ścieżynka, rudemi, modrzewiowemi igłami osypana, oswobodzona od ziół, które ją niegdyś bujnie zarastały, a przez wiatr i nocne przymrozki osuszona, nie wydała się Pawłowi ani tak wąską, ani tak niedogodną, jak wówczas. Mroczyło go jednak przeczucie rozczarowania, jakiego miał być świadkiem i ta przyroda tak nagle w przeciągu dni paru spłowiała i ze wszystkiego ogołocona. Nad jeziorem rosnące sitowia i tataraki stały jeszcze sztywne i zielone. Przechodząc, płoszyli stada kuropatw, poczynających już bieleć, a na wodzie widzieli liczne gromady różnobarwnych i różnokształtnych kaczek, gotujących się do odlotu. Tłuste, ostrożne, za lada powodem rzucające gniazda, nie okazywały ani tej wesołości, ani tego ożywienia, co na wiosnę. Parów rzeczki, pełen mielizn, świecący żebrami żółtych ławic, zawalony zeschłemi wodorościami, robił także wrażenie czegoś, co umierało. Zajezdka Andrzeja, wynurzywszy się z wody, podmyta i połamana, chyliła się bardziej jeszcze, a mknące pod nią fale spienione i syczące, nie pozwalały widzieć na dnie ni wrót w sztachetowym płocie, ni koszów z rybami. Na przeciwnym brzegu znowu obumierający las, znów purpurowe głogi i żółto-złote brzózki i nagie, cherlawe modrzewie, a u ich stóp mchy siwe jednolite, tu i owdzie poplamione krwawemi płatami dojrzewających borówek i bursztynowemi dojrzałej maroszki. Na polance gęsta ściana zboża, opuściwszy na dół poczerniałe, zwarzone kłosy, stała smutna, bez ruchu, upokorzona w chłodnem, zwycięskiem, wrogiem mu powietrzu, w obcem otoczeniu.

Oparci o górną żerdź płotu, długo patrzeli w milczeniu.

— Niema co, wracajmy — wyrzekł z westchnieniem Ujbanczyk. — Andrzej zauważy, że mnie tak długo niema i będzie się gniewał. A my, już ja to widzę, ludzie z twarzą, zwróconą wiecznie ku ziemi!

Zimna, surowa, a krótka jesień przemknęła szybko. Ptactwo odleciało; na łąkach miejsce kopic zastąpiły samotne, wysokie, płotami ogrodzone stogi. Po domach kobiety zasiadły przed ogniem, szyjąc i reparując zimową odzież, a mężczyzni znów w lasy wyruszyli na łowy.

Pawła przestano odwiedzać, a zresztą nie było go nigdy w domu, gdyż porzuciwszy książki, włóczył się ciągle po lasach, żegnając się z przyrodą, która w ciemnościach nocy zimowej na długo miała mu utonąć. Czasami, zatęskniwszy do ludzi, wstępował do najbliższej sadyby, a grzejąc się u ogniska, wypytywał o nowiny, których, w miarę, jak podsychały błota, dolatywało coraz więcej, potwornych jak smoki, niedorzecznych, a niewiadomo przez kogo przyniesionych.

— Nasz cesarz pokłócił się z chińskim bogdychanem, herbata drożeje — oznajmiano mu konfidencyonalnie.

— W mieście powiadają, rosyjska dziewczyna powiła szczenię... I matkę i dziecko posadzono do kozy! Nic dobrego z tego nie wyniknie.

— Kościelnemu z Momy przyśniło się, że za pięć lat najpóźniej będzie koniec świata.

Wreszcie niby grom straszny gruchnęła wieść:

— Na tundrze grasuje babula. [1])

Zmąciło się i zawrzało w spokojnie do zimowego snu układających się sadybach: Opowiadano przerażające szczegóły, przerabiając je coraz inaczej; powtarzano legendę o czukockim czarowniku, który postanowił wroga odpędzić i trzy dni nie jadł nic i nie pił, w bęben bił, czarował, a w końcu ustąpił, a tem wydał swe plemię na zgubę. Opowiadano także o innym bogatym czukczy, który przebił się z rozpaczy, zostawszy sam jeden; i wiele podobnych rzeczy. Na niebie i na ziemi, jak u nas przed wojną, spostrzegano różne prorocze smoki, rozgłaszano sny wieszcze, aż wreszcie udała się gmina do starego Mateusza z prośbą, aby powróżył. Stary przyszedł właśnie do Andrzeja, gdzie się zebrało kilku co najszanowniejszych, więc dalej prosić.

— Nie ustawa! Co komu przeznaczone, to przeznaczone — wykręcał się czas jakiś; wreszcie zgodził się, siadł przed ogniem, siwą głowę na piersi zwiesił i zażądał fajeczki z tytuniem. Wypalił fajkę, dym połknął, zimnej wody się napił i znowu zwiesiwszy głowę, siedział bez ruchu. W jurcie uroczysta panowała cisza; ludzie, zdawało się, nie śmieli oddychać, tylko ogień potrzaskiwał, rzucając daleko na środek izby krwawe blaski i żarzące się węgielki. Upłynęła tak długa chwila i już ktoś bąknął, że pewnie z tego nic nie będzie, gdy stary podniósł się nagle, kroków parę postąpił, zataczając się i stanął wyprostowany. Oczy przysłonił dłonią niby daszkiem, rozejrzał się uważnie po ciemnych kątach, pobladłych twarzach stojących dokoła ludzi i szepnął:

— Mgła! mgła! nie widzę nic... Opuściły mnie moje duchy... Przybyły z południa człowiek poruszył ziemię. Idąc, skrzypi łyżami... — schwyciły go konwulsye i wijąc się, upadł na ziemię.

---

[1]) Ospa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

głosów prasy rosyskiej. *Graždanin* nazywa jubileusz „smutnem świętem nieprawdy, złudzeń i rozczarowania.“ W tej samej sprawie zamieszcza prof. Pypin w *Wiestniku Jewropy* interesujący artykuł: „Dosyć już Rosya poniosła ofiar mienia i krwi za sprawę słowiańską. Czas już uczynić przegląd tego, co otrzymaliśmy za nasze poświęcenie. Na polu ekonomicznem? — nic, zupełnie nic; a na politycznem? — jeszcze mniej, jak tego dowodzą wyniki wojny wschodniej. A więc może w kierunku cywilizacyjnym? — Kwestya ta stoi jeszcze otworem. Istnieje wprawdzie pewien rodzaj panslawistycznego ruchu w Rosyi i jedno stronnictwo, które tym ruchem kierowało; mówiono o tem wiele w Europie, gdyż zachodnia prasa przedstawiała działalność tego stronnictwa, jako nader niebezpieczną. W rzeczywistości partya ta nie jest ani tak liczna, ani nie stworzyła nic tak niezwykłego. Rosya ma jedno zadanie: załatwić własne wewnętrzne sprawy, skupić swoje siły i pracować nad udoskonaleniem wewnętrznej cywilizacyi kraju. Program ten nie może objąć całej Słowiańszczyzny; taki cel, taka myśl jest utopią, gdyż n. p. szczep polski zajmuje wrogie stanowisko wobec wszechsłowiańskiej, panrosyjskiej cywilizacyi, a jeśli mamy prawdę powiedzieć, także między innemi słowiańskiemi plemionami entuzyazm dla panrusycyzmu jest sztucznie podsycany. Szczepy te przypominają sobie tylko wtenczas Rosyę, kiedy chodzi o odstraszenie napierających wrogów, Niemców czy Turków. Wpływu rosyjskich obyczajów, cywilizacyi i narodowego, nie można dostrzedz ani u Czechów, ani u Kroatów lub Serbów. Chwila nie jest pomyślna. Nasamprzód musimy naszą kulturę zbudować i udoskonalić; wówczas dopiero potok ten rozleje się z ekspansywną siłą po całej Słowiańszczyznie.“

Nie ulega już wątpliwości, że serbscy liberalni usuną się zupełnie od wyborów do skupczyny, które się odbędą we wtorek 30 maja. Według bowiem serbskiej konstytucyi, której wyborcze przepisy są nadzwyczaj skomplikowane, stronnictwa muszą w każdym okręgu ułożyć listy kandydatów i przedłożyć takowe na dwa tygodnie przed terminem wyborów sądom pierwszej instancyi. Listy te powinny być podpisane w miastach przez 50 wyborców, w wiejskich okręgach przez 100 wyborców. Sądy badają kwalifikacye kandydatów i ogłaszają ich spis, zaopatrzony odpowiednią aprobatą, w urzędowych dziennikach. Urny wyborcze są ustawione tylko dla kandydatów aprobowanych i tylko na nich wolno głosować. Otóż liberalne stronnictwo nie przedłożyło dotychczas swoich list kandydackich, a przez to utraciło możność głosowania na własnych kandydatów. Prócz tego kierownictwo stronnictwa ogłosiło odezwę do swych adherentów, zalecając im, aby nie brali udziału w walce pomiędzy postępowcami a radykalistami i wstrzymali się zupełnie od głosowania. Zresztą radykaliści nie zupełnie zgodnie staną do walki. W niektórych okręgach kursowały dwie listy radykalne, grupy Dokicza i grupy Pasicza. Dopiero nominacya tego ostatniego na posła w Petersburgu położyła koniec niebezpiecznej rywalizacyi. Pomimo to stosunki pomiędzy skrajnymi a umiarkowanymi radykalistami, nie są jeszcze zupełnie dobre, a z nieporozumienia tego mogą skorzystać postępowcy, którzy tuszą sobie, że potrafią odzyskać dawne polityczne stanowisko.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 23 maja.

(?) Zgromadzenie parlamentarne rząd rozwiązuje tylko wtenczas, jeżeli większość posłów zajęła stanowisko oporne wobec propozycyj rządowych i jeżeli jest nadzieja, że ponowne wybory zwiększą szeregi posłów, przychylnych rządowi. Pierwszy wzgląd nie zmusza hr. Taaffego do rozwiązania sejmu czeskiego, bo jego większość nie odrzuciła propozycyj rządowych i wogóle nie wystąpiła przeciwko polityce gabinetu. Gdyby zaś każdy rubaszny wybryk opozycyjnej mniejszości pociągał za sobą rozwiązanie parlamentu, mniejszość posiadałaby wszelkie środki uniemożebnienia normalnej pracy parlamentarnej. W takim razie hr. Taaffe byłby moralnie zmuszonym rozwiązać sejm czeski, ale też już byłby musiał oddawna rozwiązać Izbę poselską. Bo chociaż w Izbie nie rzucano kałamarzami, nie bombardowano prezydenta kulkami z papieru, nie potłuczono pulpitów, to przecież od dwóch lat wydarzyła się niejedna burda. Kilku krzykaczy *à la* Vaszaty lub Schneider, naruszając przyzwoitość obrad, mogłoby więc zawsze zmusić gabinet do rozpisania ponownych wyborów, gdybyśmy dziś rozwiązanie sejmu czeskiego uważali jako logiczne i konieczne następstwo znanych awantur.

Co się zaś tyczy nadziei naprawienia składu sejmowego przez nowe wybory, to na teraz nie można się oddawać illuzyom. *Czas* temi dniami bardzo słusznie w artykule wstępnym, który tutaj sprawił należyte wrażenie, podniósł prądy „realistyczne“ i agrarno komunistyczne, które już zagrażają dyktaturze p. Juliusza Gregra, ale zarazem wskazał na ospałość obozu staroczeskiego. W takich okolicznościach nie można się wcale spodziewać, aby ponowne ogólne wybory w Czechach już teraz sprowadziły zwrot pomyślny. Owszem, jest rzeczą aż nadto prawdopodobną, że zwiększyłyby tylko szereg posłów młodoczeskich i sprowadzając zupełny upadek stronnictwa staroczeskiego w sejmie, dostarczyłyby Młodoczechom nowego pretekstu do twierdzenia, że oni reprezentują przekonania całej ludności czeskiej.

Rozwiązanie sejmu czeskiego dopiero wtedy stanie się dobrym środkiem politycznym, gdy znaczna część ludności czeskiej zrozumie szkodliwość taktyki młodoczeskiej, która dotąd pod pretekstem usunięcia wymarzonych niebezpieczeństw (*vide* list Dra Mattusza) uniemożebniała osiągnięcie przez Czechów jakichkolwiek realnych korzyści. Niepodobna, aby wytrawna część ludności czeskiej nie zrozumiała szkodliwości takiej taktyki. P. Rieger niejednokrotnie upór przedstawiał nam jako jeden z głównych rysów charakteru ludu czeskiego. Ten upór w tej chwili podtrzymuje taktykę młodoczeską i sprawia, że nawet ostatnie, gorszące zajścia w sejmie nie wywołały powszechnego oburzenia, lecz pozwoliły *Narodnim Listom* zapełniać swe łamy depeszami, wyrażającemi wielką radość z powodu sejmowej burdy. Sądzimy jednak, że pomimo wszelkiego uporu ludność czeska posiada bardzo wyrobiony zmysł praktyczny, który pomiędzy rokiem 1873 a 1878 coraz dobitniej potępiał jałową taktykę abstynencyi Staroczechów i który też z czasem zwróci się potężnie przeciwko radykalnej romantyce Młodoczechów.

Nie potrzeba wcale tego zwrotu przyspieszać mianowaniem w miejsce hr. Thuna namiestnikiem Czech jenerała Fejervary'ego, węgierskiego ministra obrony krajowej, ani jenerała-majora hrabiego Hartenau'a czyli b. księcia Bułgaryi, który również w plotkach dziennikarskich figuruje jako kandydat do urzędu namiestnika Czech. Plotka o nominacyi jen. Fejervary'ego powstała w ten sposób: W kawiarni Edison zebrało się kółko dziennikarzy i innych gości, pomiędzy nimi pewien kapelmistrz. Ten na żart oświadczył, że najlepszym następcą hr. Thuna byłby energiczny jen. Fejervary; jeden z obecnych dziennikarzy żart ten powtórzył w *Extrablacie* i oto wielka wrzawa zwłaszcza w dziennikach praskich.

Ma guarda e passa! Bardzo słuszną natomiast jest uwaga półurzędowych dzienników, że stronnictwo niemieckie, jeżeli istotnie szczerze potępia cele i taktykę Młodoczechów, powinno otwarcie stanąć po stronie hr. Taaffego, który wobec ruchu młodoczeskiego reprezentuje interes państwa, nietykalność konstytucyi, przyzwoitość parlamentarną itd. Różne nibyto organa lewicy wyszydzają te insynuacye prasy półurzędowej. Gdyby jednak lewica miała istotnie przedewszystkiem na oku interes państwa, gdyby była rzeczywiście, jak się często chlubi: „Staatspartei“ *par excellence*, a nie stawiała w pierwszym rzędzie swego interesu stronniczego, natenczas musiałaby teraz stanowczo zbliżyć się do gabinetu hr. Taaffego.

W zimowej sesyi Rady państwa p. Plener pewnego dnia całkiem zapomniał o swem zadaniu naczelnika stronnictwa „państwowego“ i wygłosił mowę, pełną przesadnych pochwał dla Młodoczechów. Oczywiście dla lewicy, wstępującej na drogę stanowczej opozycyi, Młodoczesi są najbardziej pożądanym sprzymierzeńcem przeciwko Taaffemu, którego tym sposobem można wziąć w dwa ognie: niemiecko-centralistyczny i słowiańsko-separatystyczny. Skoro jednak lewica nie jest gotową przejść do stanowczej opozycyi, a stwierdzają to zajścia w Radzie państwa po 4 lutego, zachowanie się Niemców w Sejmie czeskim, mowy bar. Chlumecky'ego, b. ministra hr. Kuenburga i t. d., natenczas też powinno ustać kokietowanie z Młodoczechami i powinno nastąpić zupełne zbliżenie się do gabinetu na podstawie utrzymania konstytucyi. Usprawiedliwiać się faktem, że także ks. Karol Schwarzenberg 23 listopada r. z. kokietował z Młodoczechami, lewica żadną miarą nie może. Bo nareszcie młody książę wówczas mógł jeszcze przypuszczać, że pozyska Młodoczechów do pracy dodatniej, gdy wszelkie umizgi lewicy do Młodoczechów mają wyłącznie na celu akcyę rozkładową bez wszelkiego uwzględnienia interesu państwowego.

Zresztą w kołach lewicy ciągle walczą ze sobą dwa prądy: umiarkowany, państwowy, reprezentowany przez ludzi, jak Chlumecky, hr. Kuenburg, Dr Schmeykal i t. d., tudzież stanowczo opozycyjny. Ten drugi znowu w praktyce przybiera dwojaką cechę: w pewej części liberalnej prasy wiedeńskiej ciągle zaznacza się skłonność do wspólnej akcyi z Młodoczechami; natomiast na przedwczorajszym walnym zjeździe niemieckiego „Schulvereinu“ w Cieplicach prąd ów występował znowu w sposób tak wyraźnie niemiecko-narodowy i anty-czeski, że trudno pojąć, na podstawie jakiej assocyacyi idei stronnictwo, liczące do swego grona pp.: Weitloffa, Grossa, Kraussa, Dra Prixa itd., może choćby tylko z taktycznych względów marzyć niekiedy o parlamentarnej kooperacyi z Młodoczechami?

Jeżeli na tym zjeździe dążności niemieckie odzywały się przeważnie w dosadnich aforyzmach, to przedtem systematycznie zestawił je znany poseł niemiecki i b. szef sekcyi w ministeryum oświecenia baron Dumreicher w broszurze *Südostdeutsche Betrachtungen*, z której obecnie cała prasa niemiecka przytacza długie wyciągi.

P. Dumreicher dokonywującą się degermanizacyę Austryi przedstawia w barwach najposępniejszych, zdolnych w obozie niemieckim wywołać żywe oburzenie. Oprócz różnych dat, które przytacza i które potrzebują jeszcze sprawdzenia, p. Dumreicher twierdzi, że niebawem Wiedeń stanie się — miastem czeskiem. Pod względem etnograficznym stolica monarchii habsburskiej nigdy być nie mogła i nie była miastem czysto niemieckiem. Były czasy, gdy tu w świecie naukowym przeważała łacina, potem zaś w świecie dworskim, teatralnym itd. górował język włoski; dziś w warstwach rękodzielników, robotników, kucharek niezawodnie wzmaga się żywioł czeski. Atoli z tych faktów nie wynika wcale, aby Wiedeń był narażony na niebezpieczeństwo stracenia swej językowej fizyonomii niemieckiej.

Na poparcie swych przewidywań, p. Dumreicher powołuje się na Edwarda Hartmanna, który w jednej z swych rozpraw dowodzi, że, jak w 19 stuleciu Praga stała się miastem czeskiem, tak niem stanie się w 20 em Wiedeń. Atoli literat berliński powiedział to, aby uzasadnić swe pessymistyczne teorye, że większość posiada prawo wytępienia mniejszości, że więc, jak Niemcy w cesarstwie posiadają prawo narzucenia Polakom charakteru niemieckiego, tak samo Austro-Węgry i Rosya posiadają prawo pozbawić mniejszość niemiecką jej narodowości. — Na szczęście dzieje nie rozwijają się wyłącznie według formułek filozofii pessymizmu. Niemcy w cesarstwie, choć tworzą ogromną większość, nie zdołali zgermanizować 3 milionów Polaków, tem mniej Austrya zabierze się do tego, aby 9 milionów Niemców pozbawić ich narodowości. — Wrzekoma degermanizacya w Austryi ogranicza się do tego, że powoli inne narodowości wywalczają sobie równe prawa; natomiast nikt, a najmniej hr. Taaffe, nie myśli o tem, aby naruszać rzeczywiste prawa narodowości niemieckiej.

IX. Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

(Dokończenie).

Kraków 22 maja.

W dalszym ciągu posiedzenia dyrektor Petelenz mówił o środkach, zmierzających do ożywienia ruchu naukowego pomiędzy nauczycielami w miastach prowincyonalnych. Po wyczerpującem uzasadnieniu i udowodnieniu, że dla nauczyciela najważniejszą rzeczą jest posiadanie wiedzy wytrawnej i idącej wciąż z postępem nauki, obok znajomości dydaktyki i pedagogii, postawił mowca następujące tezy: 1) Egzamina kwalifikacyjne tak urządzone, iżby kandydat nauczycielski w czasie studyów uniwersyteckich mógł nabyć rzeczywistej fachowej wiedzy; 2) grupy przedmiotów należałoby inaczej uformować, tak jak wymagają obecne względy naukowe, a nie względy utylitarne; 3) studya na uniwersytecie tak urządzić, iżby po ukończeniu uniwersytetu, kandydat mógł złożyć odrazu potrzebny egzamin nauczycielski; 4) należy zmniejszyć godziny tym nauczycielom, którzy się zajmują korekturą zadań; 5) popierać przysparzanie środków naukowych i zbiorów naukowych przy szkołach średnich; 6) na porządku dziennym Kół powinny być zamieszczane odczyty naukowe; 7) należy dążyć do zakładania Kółek, w duchu wskazanym przez ś. p. prof. Ksawerego Liskego; 8) nauczycielstwo powinno stać na czele ruchu umysłowego, urządzać odczyty i brać udział w życiu publicznem (oklaski).

W rozprawie prof. Dr Tomaszewski z Krakowa, uczynił poprawkę, aby dokonano wydania katalogów bibliotek szkolnych w kraju, iżby nauczycielstwo wiedziało, jakim materyałem naukowym z tych bibliotek posługiwać się może.

Prof. Romański ze Stryja domagał się przyznawania subwencyi nauczycielom fizyki na wykończenie prac naukowych, jeżeli program tych prac przedłożą.

Dalej przemawiali X. Dr Pechnik, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Stanisław Smolka, który przestrzega, aby nie żądać daleko idącego specyalizowania grup naukowych; prof. Krotowski z Podgórza, aby nauczycielstwo urządzało odczyty na podstawie naukowych publikacyj krakowskiej Akademii Umiejętności; dalej prof. Fr. Zych z Drohobycza, prof. Dr Bieniasz z Krakowa, prof. Uniw. Jagiell. Dr Kreuz, Dr Bolesław Mańkowski ze Lwowa, prof. Tomasz Dydacki z Tarnopola.

Po przemówieniu referenta, uchwalono *en bloc* przedłożone przez niego tezy oraz dodatki prof. Tomaszewskiego i Krotowskiego.

O godzinie $7^3/_4$ wieczorem skończyło się drugie posiedzenie. Uczestnicy walnego zgromadzenia udali się na ucztę w sali Towarzystwa muzycznego.

*

Trzecie posiedzenie rozpoczęło się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano pod przewodnictwem prof. Dra Piętaka. Na posiedzeniu tem obecni byli: wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr Michał Bobrzyński i prezes Akademii Umiejętności, członek Rady szkolnej krajowej Stanisław hr. Tarnowski.

Dr Bolesław Mańkowski ze Lwowa przedłożył wnioski Wydziału, w sprawie uczęszczania młodzieży szkolnej do teatru. Zaznaczył, że z powodu pewnych kierunków fars i płaskich komedyj francuskich, teatr nie jest częstokroć dla młodzieży świątynią sztuki, ale miejscem zepsucia.

Do wniosków Wydziału zabierali głos, lub czynili poprawki mowcy, prof. Dr Henryk Jordan, prof. Lech ze Stanisławowa, prof. Dr Jezienicki ze Lwowa, dyrektor Hugo Zathey z Krakowa, prof. Pazdrowski z Krakowa, prof. Dr Bieniasz z Krakowa, prof. Uniw. Dr Anatol Lewicki.

Uchwalone przez zgromadzenie wnioski brzmią, jak następuje:

1. Walne zgromadzenie wyraża swe zapatrywanie, że uczęszczanie młodzieży szkolnej na przedstawienia teatralne, niestosowne dla jej wieku, wpływa szkodliwie na jej rozwój moralny; rodzice przeto i opiekunowie domowi powinni być bardzo oględni w wyborze sztuk, na które młodzież ze sobą biorą, lub samej uczęszczać dozwalają.

2. Walne zgromadzenie uważa za rzecz pożądaną, ażeby nauczyciele zwracali na to uwagę rodziców i opiekunów domowych, oraz by się starali spowodować młodzież szkolną do uczęszczania tylko na takie przedstawienia, które mogą być dla niej zdrowym pokarmem umysłowym.

3. Walne zgromadzenie poleca Wydziałowi wnieść w tej sprawie memoryał do Wys. Sejmu z prośbą, ażeby zobowiązał obie dyrekcye teatrów, we Lwowie i Krakowie, jakoteż dyrekcye teatrów, przez Sejm subwencyonowanych:

a) do urządzania przedstawień, dla młodzieży stosownych, w niedziele i święta po południu, przeważnie autorów narodowych;

b) do udzielania ubogim uczniom na te przedstawienia wstępów po zniżonych cenach, na ręce dyrekcyj szkolnych — a to w celu ułatwienia uczniom korzystania z wyborowych przedstawień scenicznych, oraz zachęcania ich do uczęszczania na takie tylko sztuki, które mogą w nich wzbudzać szlachetne uczucia i moralnie na nich z korzyścią oddziaływać.

Prof. Mikołaj Mazanowski z Bochni referował wnioski koła krakowskiego, w sprawie burs dla ubogiej młodzieży szkolnej. W wyczerpująco opracowanym referacie rozpatrzył historyę powstania, obecny stan burs, wyniki ich działalności na podstawie zebranego materyału i przyszedł do przekonania, że są one najdzielniejszym środkiem do niesienia pomocy biednej młodzieży i mogą jej zastąpić poniekąd rodzinę. Smutne obrazy tej biedy młodzieży kreślił p. referent; ci, co przetrzymają taką dolę, wychodzą na dzielnych ludzi, część wszakże ginie bezpowrotnie i idzie przedwcześnie do trumny. Rząd i kraj powinny śpieszyć z pomocą, niemniej całe społeczeństwo, tym dobroczynnym dla ubogiej młodzieży instytucyom.

Przedłożone wnioski uległy zmianie w dyskusyi, w której brali udział pp.: prof. Uniw. Jag. Dr Leon Cyfrowicz, wnosząc bardzo ważne poprawki; prof. Rawer ze Lwowa, prof. Dr Pieniążek z Krakowa, prof. Dr Warmski ze Lwowa, Dr Koneczny z Krakowa, prof. Dr Karbowiak z Bochni, prof. Dr Jordan, prof. Uniw. Jag. Dr Napoleon Cybulski i prof. Lech ze Stanisławowa.

Wnioski uchwalone ostatecznie brzmią:

1) Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie:

a) że wyjątkowo złe położenie materyalne, które na znaczną część uczniów naszych szkół średnich ujemne wywiera wpływy tak pod względem fizycznym, jak pod względem wychowawczym, wymaga wydatniejszego niż dotychczas zajęcia się tą sprawą;

b) że jednym z najwłaściwszych środków zaradzenia biedzie i następstwom byłoby zakładanie burs (internatów) i popieranie już istniejących, w którychby ubodzy uczniowie utrzymanie i opiekę tanio lub wyjątkowo bezpłatnie znaleść mogli, oraz wydanie ogólnych przepisów co do hygienicznych warunków, którym powinny czynić zadość lokale, przeznaczone na bursy;

że pożądanem jest tworzenie liczniejsze zakładów burs mniejszych, aniżeli burs nielicznych, obliczonych na pomieszczenie większej liczby uczniów;

c) że dotychczasowy sposób rozdawania stypendyów w dwóch półrocznych ratach zazwyczaj nie zaradza biedzie uczniów i dlatego pożądanemby było przeprowadzenie w tym kierunku zmian obowiązujących przepisów i wpływanie w tym kierunku przy układaniu listów fundacyjnych. Byłoby też pożądanem, aby osoby, mające chęć zrobienia zapisu dla uczącej się młodzieży zwracały szczególną swą uwagę na bursy, przeznaczone dla uczniów szkół średnich.

2) Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi Tow., poczynić u władz rządowych i krajowych odpowiednie kroki celem urzeczywisnienia wniosków pod 1) *b)* i *c)*.

Następnie imieniem komisyi kontrolującej wniósł prof. Jaworski o udzielenie absolutoryum Wydziałowi, co uchwalono, a prof. Winkowski z Krakowa o wyrażenie uznania i serdecznego podziękowania za należyte prowadzenie kasy i rachunków pp.: Józefowi Czerneckiemu, Karolowi Rawerowi i Stan. Librewskiemu. Przyjęto wśród oklasków.

Uchwalono następujące wnioski Wydziału, po dyskusyi dłuższej (ref. p. prof. Dr Mieczysław Warmski w zastępstwie prof. Stanisława Majerskiego):

1) Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że jest rzeczą pożądaną, aby w czasie wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894, odbył się kongres nauczycieli szkół wyższych;

2) Walne Zgromadzenie upoważnia Wydział do przedsięwzięcia kroków celem urzeczywistnienia tej myśli.

Przystąpiono do wyboru prezesa, jego zastępcy i wydziału. Wybrani zostali prawie jednomyślnie: prezesem Dr Leonard Piętak, zastępcą prof. Tomasz Sołtysik. Do Wydziału pp.: 1) Dolnicki Julian, 2) Dr Kalina Antoni, 3) Dr Kruczkiewicz Bronisław, 4) X. Dr Lenkiewicz Zygmunt, 5) Librewski Stanisław, 6) Dr Mandybur Tadeusz, 7) Próchnicki Franciszek, 8) Dr Radziszewski Bronisław, 9) Dr Samolewicz Zygmunt, 10) Solecki Józef, 11) Dr Szpilman Józef, 12) Dr Warmski Mieczysław.

Za wybór kilku słowy podziękował prof. Dr Piętak, a prof. Dr Tomaszewski dziękował za ponowne przyjęcie wyboru prezesa i za gorliwą, niestrudzoną dla Towarzystwa pracę Na to prosił prezes członków o dalszą życzliwość i poparcie.

Prof. Dr Winkowski prosił kolegów o popieranie zbiorowej petycyi nauczycielstwa cislitawskiego w sprawie polepszenia bytu materyalnego; petycya zostanie nadesłaną do podpisów.

Prezes Dr Piętak zdał sprawę z fundacyi im. Mickiewicza dla sierot po nauczycielach; wynosi ona obecnie kwotę 3,733 złr. 71 ct. P. referent wniósł, aby odroczyć stanowcze utworzenie fundacyi do zebrania większej kwoty i upoważnić wydział, aby już teraz stosownie do uznania z odsetek wspierał sieroty po nauczycielach według uznania. Uchwalono i wyrażono podziękowanie twórcy fundacyi prof. Czerneckiemu i wszystkim, którzy się groszem i zabiegami do jej wzrostu przyczyniali i przyczyniają.

Na tem przewodniczący Dr Piętak zamknął obrady Zgromadzenia i podziękował członkom za gorliwy udział oraz członkom Rady szkolnej krajowej za wzięcie udziału w zebraniu, miastu i Kołu krakowskiemu za przyjęcie.

Po południu odbyło się gremialne zwiedzenie parku Jordana i na tem zamknięte zostało IX Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Sprawy miejskie.

Wybór prezydenta miasta Krakowa.

Pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina odbyło się wczoraj o g. $5^1/_2$ po południu posiedzenie Rady miejskiej, zwołane umyślnie dla dokonania wyboru prezydenta miasta.

Przed przystąpieniem do wyboru zabrał głos b. prezydent Dr Feliks Szlachtowski i przemówił w te słowa:

Na dzisiejszem posiedzeniu ma się odbyć wybór prezydenta. Jeżeli pozwalam sobie w tej chwili zabrać głos, to nie czynię to dlatego, aby mówić o wyborze, bo chcę mówić o mojem ustąpieniu. Po wniesieniu mojej rezygnacyi i jej przyjęciu, po pierwszy raz staję pomiędzy Panami i wypełniam mój obowiązek, składając podziękowanie za przyjęcie mojej rezygnacyi. W czasie mojego przeszło ośmio-letniego urzędowania starałem się obowiązki prezydenta według moich sił i wiedzy sumiennie i gorliwie wykonywać (oklaski) i uznaję z wdzięcznością, że zadanie moje tem ułatwione było, iż doznawałem od Panów poparcia, pomocy i pobłażania. Byłem zawsze wykonawcą przez Radę powziętych uchwał i nie przekraczałem granic kompetencyi (brawo); jako przewodniczący na posiedzeniach, czuwałem nad porządkiem i utrzymaniem powagi i godności Rady. Jako kierujący dyskusyą, starałem się zawsze być bezstronnym. Nie ukrócałem wolności słowa, a gdy ta wolność nie przekraczała granicy porządku i przyzwoitości, więc z przyjemnością to podnoszę, że nie zaszła nigdy potrzeba przywołania do porządku lub odebrania głosu. Odbierałem także od Panów dowody ich życzliwości i dlatego składam za wszystko, czego w czasie mojego urzędowania doznałem, szczere i serdeczne podziękowanie. (Huczne oklaski).

Na przemowę tę odpowiedział krótko p. wiceprezydent Friedlein: Rada z żalem i tylko na usilne Twoje żądanie przyjęła rezygnacyę Twoją p. prezydencie, ale równocześnie ceniąc wysoko Twoją pracę tak skuteczną, Twoją gorliwość i sumienność w spełnianiu obowiązków, postanowiła zasługi Twoje, położone około dobra gminy, w odpowiedni sposób uczcić, co też niebawem nastąpi.

Po tem oświadczeniu, którego Rada stojąc wysłuchała, polecił p. wiceprezydent sekretarzowi prezydyalnemu odczytanie tych paragrafów statutu gminnego, które się odnoszą do wyboru prezydenta.

Następnie stwierdzono obecność 58 radców miejskich. Odczytano list r. m. Stefana Muczkowskiego, który z powodu obłożnej choroby nie mógł przybyć na posiedzenie, i list r. m. prof. Dra Alfreda Obalińskiego, który zmuszony był wyjechać z Krakowa do chorego. Rada uznała nieobecność obudwóch radców za usprawiedliwioną, poczem bez dyskusyi przystąpiono do głosowania.

Na skrutatorów powołał p. wiceprezydent radców miejskich: Chylińskiego, Domańskiego, Kohna i Rottera.

W głosowaniu otrzymali: Józef Friedlein głosów 32, hr. Antoni Wodzicki głosów 19, Jan Hajdukiewicz głos 1, Faustyn Jakubowski głos 1, Franciszek Paszkowski głos 1, Jan Albert Propper głos 1. Trzy kartki oddano próżne.

Absolutną większość głosów otrzymał dotychczasowy wiceprezydent miasta, p. Józef Friedlein.

Prezydentem miasta wybrany przeto został p. Józef Friedlein.

Po dokonanym wyborze zabrał głos nowo-wybrany prezydent, p. Friedlein. Podziękował on za wybór i zaznaczył, iż pojmuje ciężar obowiązków, jakie obejmuje. Czuje, że nie dorówna swemu poprzednikowi, ale ma nadzieję, że przy pomocy i poparciu Rady, także lata jego urzędowania nie przejdą bezowocnie.

Nowemu prezydentowi składali radcy powinszowania i na tem skończył się akt wyborczy o godzinie 6 po południu.

KRONIKA.

Kraków 25 maja.

— **Zapiski osobiste.** JE. p. Apolinary Jaworski i hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczorem przejechali ze Lwowa do Wiednia.

— **Nowy prezydent m. Krakowa** p. Józef Edward Friedlein pochodzi z rodziny, przybyłej z Bawaryi do Krakowa. Mianowicie dziad prezydenta, Jan Jerzy Fryderyk Friedlein, syn pastora ewangelickiego z Deutenheim w Bawaryi, introligator, wraz z żoną swą Teresą z Gleixnerów, przybył do Krakowa około roku 1795 i założył tu warsztat introligatorski, sklep z książkami szkolnemi i nabożnemi, oraz czytelnię. Ojciec obecnego prezydenta, Daniel Edward Friedlein, urodził się w Krakowie r. 1802 i ożenił się z Fryderyką Cochet, urodzoną na Pradze pod Warszawą, i tu w Krakowie założył w roku 1831 księgarnię, a następnie drukarnię. W pożarze miasta 1850 r. stracił cały majątek, gdyż spaliła się drukarnia, składy, biblioteka i cenny zbiór rycin, map i t. d.

Z małżeństwa tego urodził się w Krakowie r. 1831 Józef Edward Friedlein, obecny prezydent. Ukończył gimnazyum św. Anny i złożył egzamin dojrzałości r. 1848. Uczęszczał na kursa filozoficzne i ukończył je w r. 1850. Zapisał się następnie na nowo zorganizowany Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego i uczęszczał na oddział matematyczno-przyrodniczy od r. 1850 do 1853 r. W r. 1855 objął księgarnię z firmą ojca i od tego czasu prowadzi ją do dziśdnia. Poprzednio zaś prowadził księgi handlowe tej księgarni.

W r. 1866 został p. Józef Friedlein wybrany do Rady miejskiej i pozostawał w niej aż do r. 1878, w którym to roku złożył mandat; wybrany ponownie w roku 1881, od tego czasu zasiada w Radzie bez przerwy. Od wstąpienia do Rady należał bez przerwy do sekcyi ekonomicznej, a od roku 1874 jest przewodniczącym tej sekcyi. Oprócz tego należał do licznych komisyj. W roku 1884 został p. Friedlein wybrany I wiceprezydentem miasta, a wybór ten ponowiono w latach 1887 i 1890.

Wczoraj po dokonanym wyborze udała się orkiestra „Harmonia“ przed mieszkanie nowego prezydenta przy ul. Brackiej i tu wykonała kilka utworów narodowych.

— **Prezydentowi m. p. Friedleinowi** złożyli dziś o godz. 11 rano w sali Magistratu życzenia swoje gremialnie zebrani urzędnicy tak Magistratu, jak wszystkich instytucyj i zakładów miejskich. Imieniem zebranych przemówił, pełniący obowiązki drugiego wiceprezydenta, p. radca Zawiłowski następującemi słowy:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wśród ogólnego naprężenia umysłów i my urzędnicy Magistratu z bijącem sercem oczekiwaliśmy wczoraj rezultatu wyboru nowego Naczelnika miasta i naszego Zwierzchnika. Niepokój nasz zamienił się w ogólną radość, gdyśmy się dowiedzieli, że z urny wyborczej wyszedł mąż znany nietylko nam, ale i całemu miastu ze swej przeszło ćwierćwiekowej skutecznej działalności dla dobra tutejszej gminy, że obejmuje ster rządów miasta obywatel, niosący w ofierze temu miastu nie same tylko dobre chęci, lecz doświadczenie, nabyte długoletnią i twardą pracą w usługach gminy, obywatel nieposzlakowanego charakteru, przywiązany szczerze do tego grodu, a manifestujący to przywiązanie nie słowami, lecz poświęceniem sił, czasu, a nawet własnych interesów, że kierownikiem Magistratu ma być mąż energiczny i surowo przestrzegający pełnienia obowiązków, ale wyrozumiały i sprawiedliwy. To też wybaczysz nam p. Prezydencie, że nie czekając owej chwili, kiedy nastąpi urzędowe przedstawienie się nasze, przychodzimy już dzisiaj, czyniąc jedynie zadość potrzebie serca, aby złożyć Ci nasze serdeczne życzenia pomyślności na tem trudnem stanowisku i polecić się Twej łaskawej opiece.

Na przemowę tę odpowiedział p. prezydent Friedlein temi słowy: Dwudziestopięcioletnie moje urzędowanie radzieckie sprawiło, iż będąc w żywych stosunkach prawie ze wszystkiemi wydziałami Magistratu, znam panów wszystkich, a panowie znacie mnie nawzajem. Jak mój poprzednik, tak i ja żądać muszę od panów pracy usilnej i to pracy szybkiej, a wyczerpującej zadanie. Wiem, że w ostatnich latach praca wzrosła, mniemam wszakże, że jeżeli panowie użyjecie całego biurowego czasu na robotę, siły obecne wystarczyć mogą. Dlatego też proszę panów ściśle przestrzegać godzin biurowych, abym nie był zmuszony tego przypominać.

Również proszę, abyście panowie w sprawach, przechodzących przez więcej, aniżeli jeden wydział, objaśniali się w krótkiej drodze wzajemnie ustnie, iżby sprawy nie zalegały, a pisanina się nie powiększała. W ostatnich czasach byłem zniewolony do niemiłego dla mnie, bo ostrzejszego wystąpienia; z tego powodu oświadczam panom, iż będę żądał, aby zarządzenia moje były szybko i po mej woli wykonane i że potrafię w danym razie spowodować zastosowanie się do mej dyspozycyi.

Nawzajem nadmieniam, że umiem oceniać trudności i przeszkody w załatwieniu spraw i robót w terminie, że potrafię być wyrozumiałym, a jako dowód wskazuję mój zakład prywatny, w którym moi współpracownicy przez czterdzieści lat zemną wspólnie pracują.

Po tem przemówieniu, urzędnicy wznieśli okrzyk: Niech żyje! na cześć p. prezydenta Friedleina.

— **„Sub auspiciis imperatoris.“** Dnia 31 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w auli uniwersyteckiej promocya *sub auspiciis Imperatoris* p. Stanisława Witkowskiego, ucznia wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Program został już ułożony i rozesłany profesorom Uniwersytetu. Po przemówieniu rektora i oddaniu kandydatowi dyplomu doktorskiego, przemówi p. delegat Laskowski i wręczy mu upominek od Najj. Pana.

— **Komisya reklamacyjna** odbyła posiedzenie w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe. Prze-

wodniczącym wybrano r. m. Dra Faustyna Jakubowskiego. Wpłynęło ogółem 46 reklamacyj, i tak: 20 z koła pierwszego, 20 z koła drugiego, 6 z koła trzeciego. Z tych uwzględniono w I kole 16 reklamacyj, odrzucono 4; w II kole uwzględniono 17, odrzucono 3; w III kole uwzględniono 5, odrzucono 1. Stosownie do przyjętych reklamacyj zostały listy równocześnie przez komisyę sprostowane, a do sprawdzenia należytego podziału koła II i III na dwa oddziały, oraz do sprawdzenia należytego obliczenia sumy podatków, w kole II i III opłacanych, które to obliczenie ma uskutecznić Wydział rachunkowy, wyznaczono dalszy ciąg posiedzenia komisyi reklamacyjnej na dzień dzisiejszy, tj. 25 b. m. o godz. 12 w południe.

— **W sprawie kontraktu teatralnego** podajemy jeszcze jeden przyczynek. W przemówieniu swojem wyrwał p. Dr Faustyn Jakubowski jedno zdanie z opinii p. Koźmiana dla stwierdzenia, iż on bezwarunkowo oświadczył się za zarządem miejskim teatru. Kto czytał tę opinię całą, ten nabrał innego przekonania, a dowodem tego, iż obecny prezydent miasta p. Friedlein na posiedzeniu Rady miasta w dniu 9 czerwca 1892 r. oświadczył, iż „pokłada największe zaufanie w p. Koźmianie, jako znawcy spraw teatralnych, a on właśnie nie doradza bynajmniej prowadzenia teatru we własnym zarządzie gminy.“ Odczytawszy ważniejsze ustępy z opinii, złożonej przez p. Koźmiana, mniema, iż oświadczenia p. Koźmiana powinny zaważyć silnie na szali.

Stwierdzamy także raz jeszcze z całą stanowczością, iż za dyrekcyi p. Koźmiana nie było komisyi teatralnej, a przeto nie mogło być wniosku o odmowę subwencyi.

Wreszcie w *N. Reformie*, w której mowa p. Dra F. Jakubowskiego podaną jest niemal dosłownie, czytamy, iż „kiedy w sprawie budowy teatru znawcy oświadczyli się za Stryjeńskim, p. Chyliński głosował przeciw niemu, a za Zawiejskim.“ Jeżeli tak powiedział p. Jakubowski, to musimy i to sprostować, albowiem p. Chyliński głosował za projektem p. Stryjeńskiego, a więc poszedł za zdaniem znawców.

— **Na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza** złożono dotąd na ręce p. Ksawerego Konopki 2.604 złr.

— **Echa festynu.** W sprawozdaniu z festynu niedzielnego nie podniesiono okoliczności, która na podniesienie bardzo zasługiwała, że mianowicie p. Brzostowski użyczył bardzo pięknych dywanów do urządzenia jednego z namiotów, tudzież że wina, które takie uznanie znajdowały wśród gości, pochodziły właśnie ze składu p. Brzostowskiego.

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo handlu przeniosło koncepistę pocztowego Dra Maryana Dawidowskiego z Wiednia do Lwowa.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Jana Curkowskiego bezpłatnym auskultantem.

— **Rewizya trasy kolejowej.** Ministerstwo handlu zarządziło reskryptem z 12 b. m. na podstawie projektu, przedłożonego przez konsorcyum, składające się z pp. adwokata krajowego w Krakowie Dra Stefana Grudzińskiego, Jakóba bar. Romaszkana, Sobiesława hr. Mieroszowskiego i Stefana Zakrzeńskiego, przeprowadzenie rewizyi trasy dla projektowanej kolei lokalnej o normalnym torze z Szeparowiec do Delatyna. Wspomniana rewizya trasy odbędzie się dnia 5 czerwca b. r. o godz. 1 po południu w biurze Starostwa w Kołomyi, dnia zaś 6 czerwca 1893 r. o godzinie 4 po południu w Delatynie, w tamtejszym urzędzie gminnym. Interesowani mogą swoje zarzuty przeciw projektowi, lub ewentualnie życzenia wnieść do komisyi w Kołomyi, względnie w Delatynie, ustnie lub na piśmie.

— **Poseł Korol** na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu, przemawiając w sprawie reformy ustawy gminnej, rozszerzył się nad stosunkami, panującemi w powiecie żółkiewskim i między innemi podniósł fakt aresztowania Wasyla Małka, naczelnika gminy Dworce i trzech radnych z polecenia starosty, któremu przy tej sposobności nie szczędził zarzutów. Otóż na podstawie zupełnie autentycznej oświadcza *Gazeta Lwowska*, że Starostwo w Żółkwi zupełnie było obce tej sprawie i nie miało nawet wiadomości o aresztowaniu rzeczonego naczelnika gminy Dworce i tow. Aresztowanie to zarządzone zostało przez sąd powiatowy w Mostach wielkich. Wobec tego zarzuty, podniesione w Sejmie przez p. Korola przeciw p. staroście w Żółkwi, całkowicie upadają.

— **Z Brzeżańskiego** piszą: Dnia 20 b. m. szalał straszny orkan w powiecie brzeżańskim we wsiach Augustówce, Koniuchach, Chorobrowie i Choroścu, wyrządzając niepowetowane szkody w ziemiopłodach i zwierzętach domowych, zaskoczonych w polu; grad, który padał przeszło 20 minut, dochodził wielkości orzecha włoskiego.

— **Z Czerniowiec** donoszą, iż z powodu oberwania się chmury, nisko położone ulice miasta stoją pod wodą. Trzy osoby utonęły.

— **Ojciec św.** pozwolił w osobnem brewe wszystkim członkom obydwóch kapituł archikatedralnych w Gnieznie i Poznaniu nosić pierścień, jako dowód uznania swego dla ich zasług.

P. Kazimierzowi Chłapowskiemu z Kopaszewa nadał Ojciec św. gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu św. Grzegorza, jaki już posiadał.

— **Z Warszawy.** Zwyczajny profesor uniwersytetu warszawskiego, p. Henryk Struve, przedstawiony został na nową pięcioletnią kadencyę profesorską. — Profesor tegoż uniwersytetu, p. Lubowicz, zatwierdzony został na trzy lata jako dziekan wydziału historyczno-filologicznego.

— **Senat uniwersytetu wiedeńskiego**, rozpatrzywszy sprawę zażaleń korporacyj uniwersyteckich w sprawie zakazu należenia do stowarzyszeń studenckich, jaki otrzymali oficerowie rezerwy i jednoroczni ochotnicy, powziął uchwałę poczynienia odpowiednich kroków w sprawie cofnięcia tego zakazu. Uchwała ta została wczoraj zakomunikowana oficyalnie reprezentantom korporacyj studenckich, w imieniu których student prawa Bechmann w serdecznych słowach podziękował senatowi za opiekę nad całością praw obywateli akademickich.

— **Aleksander Gierymski**, który, jak wiadomo, od lat kilku stale zamieszkuje w Paryżu, wykończył dla galeryi hr. Milewskiego własny swój portret, który wystawił w salonie na polu Marsowem. — Teodor Aksentowicz wymalował portret Cypryana Godebskiego, wystawiony również w tymże salonie.

— **Władysław Górski,** znakomity skrzypek, święci coraz nowe tryumfy w Paryżu. W ubiegły piątek odbył się u księżnej Bibesco wielki wieczór muzyczny, o którym pisze *Figaro:* „Saint-Saëns miał sukces entuzyastyczny i podwójny: jako kompozytor i pianista; te same owacye zbierał sławny skrzypek polski p. Władysław Górski.“

— **Rozwód Dra Kocha**, o którym donosiliśmy, żywo zajmuje sfery towarzyskie Berlina. Głośny uczony zamierza wstąpić w powtórne związki małżeńskie i poślubić aktorkę, byłą naiwną teatru berlińskiego, pannę Jadwigę Fernbrück. Nie jest to bynajmniej artystka wybitniejszego talentu, grywała podrzędne role, a należała do składu teatru przez czas niedługi i przed dwoma laty opuściła scenę. Dr Koch ma już kilkoro wnucząt. Sąd skazał go w procesie rozwodowym na płacenie pierwszej żonie czwartej części dochodu, jako alimentów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 b. m. piąty gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich po raz pierwszy: *Do rozwodu*, komedya w 1 akcie Gustawa Żyżkowskiego; *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego, oraz *Pożar w klasztorze*, komedya w 1 akcie Teodora Barriere.

— Dnia 24 maja pochmurno, w nocy deszcz; termometr od +15·4 doszedł do +21·0 C. Barometr opadł; o godz. 7-mej rano dnia 25 maja stan jego był 740·0 mm., termometru +18·2 C. Wiatr południowo-wschodni.

W piątek dnia 26 maja: Suche dni; św. Filipa Nereusza.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Popsuci widocznym i to znacznym postępem, jakiego dowody dało nam krak. Towarzystwo muzyczne w ostatnim roku, nie dziw, że staliśmy się dosyć wymagającymi. Wobec tego doznaliśmy niejakiego zawodu na wczorajszym wieczorze, który wogóle nie stał na wysokości swoich poprzedników. Atmosfera była jakaś nużąca i usypiająca. Przyczyniło się do tego zapewne ciepło, panujące na sali, ale niewątpliwie i sama treść produkcyi. Program złożonym był przeważnie z rzeczy smętnych, o nastroju modlitwy, o tempie wolnem, spokojnem. Między wykonawcami przeważały siły młode, jeszcze nieusamowolnione, skrępowane nieśmiałością. Pośród nich nie brakowało talentów, piękne rokujących nadzieje. Zaliczamy tu zwłaszcza pianistów, pp. Krzyształowicza i Gawrońskiego, którzy bardzo dobrą są reklamą dla swojego profesora, p. Domaniewskiego. Także na chlubną wzmiankę zasługuje uczeń p. Galla, bas p. J. Beth. Drugi solista wczorajszy niesłusznie podobno „uczniem“ został nazwany, jest on bowiem chórzystą i samodzielna rola w kłopot go wprowadzała co do emisyi głosu, siły natężenia, frazowania i t. d. W produkcyach zbiorowych, oprócz młodzieży, udział wzięli pp. Singer, Ostrowski i Stingl. Ten ostatni odegrał też na wiolonczeli dwa utwory solowe, z których „Pieśń wieczorna“ Moniuszki, w przerobieniu Dawidowa, wzięta była w tempie stanowczo za rozwlekłem, dużo za wolnem. Zaszkodziło to efektowi bardzo wdzięcznego i nader starannie wykonanego utworu.

Na program składały się tak znane nazwiska jak Bach, Kremser, Rubinstein, Mendelsohn i t. d. Największe jednak zaciekawienie budziła kompozycya, nigdy dotąd u nas niewykonana, znakomitej naszej pianistki, panny Janothównej, *Ave Maria* na kwartet mięszany z fortepianem i solem sopranowem; i tu znowu doznaliśmy rozczarowania. Pomimo swego tytułu, rzecz mało ma znamion muzyki kościelnej, religijnej. Solu drugiej części nawet taka wprawna śpiewaczka jak panna Heumann nie potrafiła dodać interesu i efektu, ustępy zaś chóralne, o ile nie wpadają w niefortunne próby sztuczniejszej harmonizacyi i kontrapunktu, są dosyć powszednie.

Z tem wszystkiem produkcya była poprawną, starannie przygotowaną, opracowaną i pod kierunkiem dyr. Barabasza sumiennie wykonaną. Ale darmo, jak pewne istoty żyjące zapadają co rok w sen zimowy, tak teatr i muzyka u nas zasypiają zawsze na lato. Oby z tego snu, daj Boże, ożywczego, Towarzystwo muzyczne z jesienią obudziło się z odświeżonym zapasem sił, zapału i werwy.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki warszawskie ogłaszają telegramy gratulacyjne do Ojca św. od cara i od w. ks. Sergiusza Aleksandrowicza.

Telegram cara brzmi:

„Jestem prawdziwie szczęśliwy, że mogę złożyć Wasz.ej Świątobliwości Me najserdeczniejsze powinszowanie z powodu jubileuszu, dziś obchodzonego. Oby Wszechmocny zachował dla Kościoła Rzymskiego i dla Moich poddanych obrządku katolickiego na długie jeszcze lata dobrodziejstwa Pontyfikatu, który zawsze, jestem tego pewny, będzie ożywiony uczuciami zgody i pokoju chrześciańskiego. — *Aleksander.*“

Telegram w. ks. Sergiusza opiewa:

„Zachowując czułe i wdzięczne wspomnienie o łaskawem przyjęciu u Waszej Świątobliwości, proszę o przyjęcie w dniu uroczystym pięćdziesięciolecia biskupiego, mego powinszowania i gorących życzeń. Oby Bóg udzielił Waszej Świątobliwości długich lat w dobrem zdrowiu. Wielka księżna łączy się z całego serca ze mną w życzeniach szczęścia dla Waszej Świątobliwości. — *Sergiusz.*“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 25 maja. Pod tytułem: *Aus und über Galizien* ogłasza *Presse* dłuższy artykuł, w którym podnosi z wielkiem uznaniem czynność Sejmu galicyjskiego w ostatniej sesyi, oraz jego znaczenie dla Galicyi, a następnie wykazuje ogromne postępy, jakie Galicya uczyniła w ostatnich czasach i podnosi zasługi mężów, jacy stali i stoją na czele publicznego życia w kraju.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 maja. Dziś o godz. 1 po południu odbyło się pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej. Przewodniczył najstarszy wiekiem członek delegacyi Nischelwitzer. Prezydentem delegacyi został wybrany prawie jednogłośnie ks. Alfred Windischgrätz. Przy głosowaniu oddano 3 kartki próżne.

W mowie swojej zaznaczył Windischgrätz, iż kierując się patryotyczną przezornością, należy zaspokoić te wszystkie materyalne żądania, jakich wymaga mocarstwowe stanowisko i powaga monarchii. Delegacya jednak nie powinna zapoznawać tego, iż siła podatkowa ludności jest już w części tak naprężoną, iż możliwość znaczniejszego jej podniesienia wydaje się wątpliwą.

Że błogosławieństwa pokoju zachowane zostały dla państwa, to napełnia wszystkich zadowoleniem, a w sojuszu z zaprzyjaźnionemi mocarstwami sąsiedniemi upatrujemy potężną rękojmię, iż pokój europejski także nadal utrzymanym zostanie. W końcu wzniósł mowca powtórzony z zapałem przez zgromadzenie okrzyk na cześć Cesarza.

Wiceprezydentem delegacyi wybrany został Jaworski 48 głosami na 53 głosujących. Przy głosowaniu oddano 5 kartek próżnych.

Kalnoky przedłożył delegacyi wspólny budżet, poczem wybrano komisyę budżetową z 21 członków.

Wiedeń 25 maja. Wspólny preliminarz na rok 1894 wykazuje ogólną sumę wspólnych wydatków 147.925,992, z czego wydatki zwyczajne wynoszą 130.738,027, nadzwyczajne zaś 17.187,965 złr. Wspólne pokrycie wynosi 2 677,492, skutkiem czego wydatki *netto* wynoszą 145.248,500 złr. Przewyżki cłowe preliminowane są na 44.370,180, po odciągnięciu ryczałtu, przeznaczonego dla zarządu Bośni i Hercegowiny, w kwocie 600,000 złr. Istotna zatem suma wydatków wynosi 100.878,320, z czego na kraje, reprezentowane w Radzie państwa, przypada 69.202,527. Wobec preliminarza za rok 1893 ordynaryum wzrosło o 5.378,906, extraordynaryum zmniejszyło się o 1.274,800, skutkiem czego ogólny wzrost wynosi 4.104,106 złr. Na to się składa ordynaryum wydatków wojskowych w sumie 5.276,800, podczas gdy extraordynaryum wydatków wojskowych zmniejszyło się o 1.550,400 złr. Specyalnie w marynarce wzrost wydatków zwyczajnych wynosi 224,400, nadzwyczajnych 275,600. Na ogólną sumę wydatków składają się wydatki ministerstwa spraw zagranicznych 3.533,500 złr., czyli więcej niż w roku zeszłym o 87,300. Wydatki na wojsko 127.003,828, na marynarkę 12.477,680, na wspólne ministerstwo finansów 178,662, na etat pensyjny 2.020,032, na najwyższą Izbę obrachunkową 126,160, na nadzwyczajne wydatki wojskowe dla wojsk terytoryum okupowanego 3.610,000, czyli wobec roku zeszłego mniej o 2000 złr.

Wiedeń 25 maja. Dodatek do preliminarza ministerstwa wojny zawiera odpowiedź na rezolucye, uchwalone przez delegacye przeszłego roku. Zaprowadzenie wieczornej strawy dla żołnierzy, poruszone także i obecnie, uznane zostało ogólnie za pożądane, mimo to, wobec sytuacyi finansowej, musiało być odłożone na przyszłość. Wezwanie do założenia trzeciej akademii wojskowej we Węgrzech nie zostało spełnione, nie uznano bowiem koniecznej potrzeby utworzenia nowej akademii. Co do korespondencyj, prowadzonych w państwowym języku, zarządzono, co należy, w myśl powziętych zeszłego roku rezolucyj. Preliminarz nadzwyczajnych wydatków zawiera między innemi czwartą ratę na dalsze dostarczenie karabinów repetierowych w kwocie 1.400,000 złr., czwartą ratę na zaprowadzenie bezdymnego prochu w kwocie 2.000,000 złr., na umocnienie i uzbrojenie twierdz działami nowej konstrukcyi 300,000 złr., na podwyższenie stopy pokojowej w kompaniach 50 pułków piechoty 840,000 złr., na prace fortyfikacyjne przejściowo 1,450,000 złr. Na budowy żąda preliminarz: na laboratoryum artyleryjskie w Krakowie 12,000 złr., na magazyn środków wybuchowych w Jarosławiu 11,000 złr., na magazyn dla zaopatrywania wojska w Złoczowie 85,000 złr., na szkołę jazdy w Przemyślu 8000 złr.

Wiedeń 25 maja. Wspólne zamknięcie rachunkowe za r. 1891 wykazuje niepomyślniejszy wynik netto 3,367.080, a mianowicie wydatki wojskowe były wyższe o 3,104.877, wydatki na marynarkę o 238.635. Jest to głównie wynikiem podwyższenia się cen naturaliów, które w cyfrach dochodzą do wysokości 1,816.963. Koszta utrzymania żołnierzy wyniosły 812.694 więcej, w marynarce wynagrodzenia za prace wyniosły o 191.258 więcej. Rachunek administracyjny na r. 1892 wykazuje 47,283.114 nadwyżki z należytości cłowych, skutkiem czego rachunek przedstawia się od preliminarza pomyślniej o 7,127.934.

Wiedeń 25 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Starszy radca rachunkowy *extra statum* Ignacy Kępiński mianowany został dyrektorem oddziału rachunkowego przy namiestnictwie we Lwowie.

Wiedeń 25 maja. Książę czarnogórski złożył wczoraj hr. Kalnoky'emu dłuższą wizytę.

Wiedeń 25 maja. Książę czarnogórski złożył wczoraj po południu półgodzinną wizytę ministrowi Kallayowi, a następnie przyjął u siebie ambasadora rosyjskiego.

Rodzina Schmerlinga otrzymała liczne listy kondolencyjne z Wiednia i z kraju. Na trumnie złożono wiele wieńców, między innemi od wielkiego podkomorzego Trautmannsdorfa, wielkiego ochmistrza Nopcsa, wielkiego marszałka dworu Szecsena, namiestnika Kübecka, arcybiskupa Angerera, prezydentów Ungera, Arnetha i Chlumecky'ego, od burmistrza Prixa i wiceburmistrzów i od partyi wiernokonstytucyjnej Izby panów.

Wiedeń 25 maja. Wczoraj po południu odbył się bankiet uczestników zjazdu filologów i pedagogów. Radca dworu Hartel podniósł znaczenie austryacko-niemieckiego sojuszu, który, dzięki wspólnym usiłowaniom obu państw, zapewniony ma trwały i długi byt. Mowca wzniósł toast na cześć cesarzów Franciszka Józefa i Wilhelma. Dyrektor Jäger z Kolonii wzniósł toast na cześć ministra Gautscha.

Wiedeń 25 maja. O godzinie 8 wieczorem odbyło się przyjęcie uczestników kongresu filologów u ministra oświaty Gautscha. Zaproszonych było około 900 osób. Wśród obecnych byli przedstawiciele najwyższych urzędów dworskich i ciała dyplomatycznego, jeneralicya, ministrowie Taaffe, Kallay, Bacquehem, Schönborn, Zaleski, Steinbach, Tisza, namiestnik, marszałek krajowy, hr. Kuenburg, liczni reprezentanci ze świata sztuki i umiejętności oraz wielu pedagogów. Baron Gautsch przyjmował gości, jako gospodarz, nader uprzejmie.

Wiedeń 25 maja. Dziś przedpołudniem odbyły się posiedzenia poszczególnych sekcyj zjazdu filologów. Sekcya archeologiczna wybrała honorowym prezydenta Conzego z Berlina; sekcya angielska Schippera z Wiednia; sekcya historyczno-geograficzna Oberhummera z Monachium. Następnie odbyło się posiedzenie plenarne, które zagaił Hartel odczytaniem odpowiedzi cesarskiej na depeszę, zawierającą wyrazy hołdu. W odpowiedzi zapewnia Cesarz, że będzie śledził obrady zjazdu z żywem zainteresowaniem i z życzeniem, aby wyniknęły z nich istotne i trwałe korzyści dla zawodu, nauki i wspólnego duchowego dążenia. Hartel wyraził w dalszym ciągu żywą wdzięczność ministrowi Kallay'owi za dwie, przedłożone przez bośniacko-hercegowiński rząd krajowy, publikacye, dowodzące, że Austrya wypełnia swoją misyę cywilizacyjną.

Bruck 25 maja. Cesarz odbył dzisiaj inspekcyę obu batalionów strzeleckich i pułku huzarów Radeckiego, wyrażając najzupełniejsze zadowolenie. Cesarz odjechał o godz. 9 do Wiednia.

Innsbruck 25 maja. Uczniowie tutejszego uniwersytetu rozpoczęli ponownie uczęszczać na wykłady.

Buda-Peszt 25 maja. Od dnia wczorajszego nadchodzą wiadomości o spadłych obfitych deszczach.

Preszburg 25 maja. Przybyła tu arcyksiężna Stefania, oraz arcyksiążę Józef i książę Filip Koburski.

Bruksela 25 maja. Kongres robotników górniczych uchwalił rezolucyę, oświadczającą się zasadniczo za ustawowem ustanowieniem ośmiogodzinnego dnia pracy w kopalniach, wliczając w to czas wjazdu i wyjazdu z szybów, jakoteż za zastosowaniem środków prawnych w celu uzyskania ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Bruksela 25 maja. Kongres robotników górniczych uchwalił rezolucyę w sprawie zniesienia pracy kobiet w kopalniach.

Rzym 25 maja. Senator Eula mianowany został ministrem sprawiedliwości, senator Gagliardi ministrem finansów.

Londyn 25 maja. *Times* donosi z Limy: Oficer, który powrócił z terytoryum pamirskiego, złożył sprawozdanie, że Rosyanie tworzą obozowisko nad rzeką Murghab dla 1.600 ludzi. Oficer sądzi, że oddział ten już tam przybył i że rząd rosyjski zamierza w ciągu lata wysłać wojska w dolinę rzeki Oxus.

Belfast 25 maja. Salisbury dowodził na wczorajszem zgromadzeniu unionistów, że bil autonomii irlandzkiej jest jedynie dziełem Gladstone'a i nie jest wcale wynikiem opinii publicznej. Stanowisko Izby wyższej jest pozycyą niezdobytą. Izba wyższa, która reprezentuje opinię Anglii i Ulsteru, nie ustąpi nigdy przed pogróżkami.

Petersburg 25 maja. Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności odbyło wczoraj uroczyste posiedzenie z powodu 25-tej rocznicy swego istnienia. W ciągu obchodu nadeszły depesze gratulacyjne od księcia i następcy tronu czarnogórskiego, od metropolirów czarnogórskiego i serbskiego, jakoteż od wielu towarzystw. Ignatiew miał mowę na cześć stowarzyszenia. Według *Prawit. Wiestnika* kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 108.695 rs., kapitał rezerwowy 104.165 rs.

Moskwa 25 maja. Rodzina carska przybyła tu po południu.

Tirnowa 25 maja. Z powodu wczorajszej uroczystości patronów kraju, śś. Cyryla i Metodego wziął udział w nabożeństwie książę Ferdynand wraz z małżonką. Następnie odbyło się przedstawienie korpusu oficerskiego drugiego pułku kawaleryi, podczas którego księżna była obecną w mundurze pułkowym, jako właścicielka. Po przeglądzie wojskowym urządziło miasto wielki bankiet, podczas którego na toast, wniesiony przez księcia, odpowiedział Stambułow.

Tirnowa 25 maja. Wszystkie postanowienia sobrania, dotyczące zmiany konstytucyi, przedłożone zostały wczoraj pełnej Izbie, która w zasadzie się na nie zgodziła. Adres sobrania, stanowiący odpowiedź na mowę tronową, jest w pierwszej części parafrazą tejże mowy. Adres zapewnia o lojalnych uczuciach narodu dla tronu i wyraża księciu i rządowi wdzięczność za wzorową obronę narodowych interesów. Główny ustęp adresu brzmi: Małżeństwo księcia, powitane z entuzyazmem, napełnia wszystkich Bułgarów radością, spodziewają się bowiem, dzięki jemu, sławnej i świetnej przyszłości ojczyzny. Jest ono ostoją przeciwko wszelkim rodzajom ataków na samodzielność i niezależność kraju. Adres kończy się zapewnieniem, że wybrańcy narodu uznają ważność zmiany konstytucyi i nie będą żałowali trudów, aby poważnie zbadać ustawę, która ma na celu dobro, interesa, przyszłość kraju i tronu.

Zofia 25 maja. W dobrze poinformowanych kołach sądzą, że zamknięcie sobrania nastąpi w przyszły wtorek. Książę przepędzi dzień swoich imienin, przypadający na 30 b. m., w Tirnowie, zkąd nazajutrz odjedzie.

Bukareszt 25 maja. Sesya parlamentu przedłużona została do dnia 29 b. m. Izba uchwaliła projekt ustawy w sprawie zmiany postępowania przy wyborze biskupów i metropolitów.

Bukareszt 25 maja. Przybyła tu królowa Natalia, powitana na dworcu przez króla Karola.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 maja 2 godzina 30 min. po poł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	97	75	Anglobank	149	—
„ srebrna „	97	45	Union	251	50
„ 4% złota	117	30	Bankverein	121	50
„ 4% koronowa	96	20	Akcye Länderbank.	251	50
Akcye ban. ausst.-w.	986	—	„ kol. Kar. Lud.	219	—
„ kredytowe	331	75	„ „ lwowsko-czerniow.	255	50
Londyn	123	60	„ „ połudn.	97	—
Napoleony	9	80	Elbethal	236	
Dukaty	5	83	Nordbahn	2945	
Marki	60	30	Staatsbahn	305	12
4% Renta węg. kor.	94	25	Alpin	53	—
4% „ „ złota	115	—	Akcye tytoniowe	182	50
Losy prem. węg.	148	—	Ruble	129	—
Losy tureckie	49	90			

Berlin 25 maja.

Banknoty austr.	165	75	4% Listy likw. pols.	64	25
Krótki Wiedeń	165	55	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	214	05	„ austr. kred.	172	12
5% Listy zast. pols.	66	10	Ultimo Ruble	214	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 25 maja.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128	25	129	50
Marki niemieckie za 100	60	—	60	60
20-frankówka	9	73	9	83
Dukaty cesarskie	5	70	5	80
Ruble srebrne	1	24	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	40	101	—
5% „ „ „	100	80	101	70
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	96	75	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	96	75	—	—
4½% „ „ „ „	100	50	101	30
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	—	101	—
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	97	—	97	80
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	50	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	95	75	96	75
4½% pożyczki kraj. galic.	100	25	—	—
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97	25	98	—
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	365	—	—	—
kolei Karola Ludwika	218	50	220	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	260	—	263	—
Losy				
miasta Krakowa	23	50	25	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	19	50	20	50
„ „ węgierskie	13	—	13	75
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	75	9	25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 24 maja.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	370	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	101	10	101	80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	15	110	85
4½% „ „ „	100	10	100	80
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	—	98	70
4½% „ „ „ „ „	100	60	101	30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	—	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	97	30	98	—
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	50	—	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 24 maja.

	płacą rub.	k.	żądają rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	—	—	100	50
5% „ „ „ „ „ s. II—V	—	—	98	85
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	50
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 24 maja.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Renty				
4²/₁₀% papierowa	97	50	97	70
4²/₁₀% srebrna	97	20	97	40
4% złota austryacka	117	10	117	30
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	115	—	115	20
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	96	—	97	—
4½% pożyczki krajowej galic.	100	50	101	—
4% „ „ „	96	—	97	—
4% propinacyjne galicyjskie	97	50	98	20
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114	50	115	50
3% „ „ „ „ „ 1889	114	75	115	50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	50
5% „ „ „ „	100	60	101	—
4½% „ „ „ „	100	—	100	50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	25	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	30	100	90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	25	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	100	75
4% austro-węg. banku	100	30	101	—
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129	30	130	—
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	—	100	60
4% „ Koszyce-Bogumin	97	—	98	—
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90	—	90	75
4% „ „ nieopod.	96	50	97	50
3% „ południowej	157	75	158	75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	25	97	25
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	149	75	150	25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	121	60	122	10
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	427	50	429	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—		—	—
węg. banku kredytow. 200 „	387	50	388	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	380	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	252	50	253	—
austro-węgiersk. banku 600 „	982	—	986	—
Unionbanku 200 „	252	50	253	—
kolei Albrechta 200 „	95	70	96	20
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2940		2950	
„ Karola Ludwika 210 „	—	—	—	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	188	50	189	50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	255	25	256	25
„ państwowej 200 „	305	25	305	75
„ południowej 200 „	97	25	98	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203	75	204	75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201	80	202	40
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52	50	53	10
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	182	50	183	—
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148	—	149	—
„ „ 1860 „ 500 „	147	25	147	75
„ „ 1860 „ 100 „	165	—	166	—
„ „ 1864 „ 100 „	196	75	197	75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	147	50	148	50
„ regul. Cisy	142	—	142	50
austr. regul. Dunaju	128	—	129	—
miasta Wiednia z r. 1874	175	75	176	25
serbskie 100 frankowe	41	25	41	75
tureckie	50	60	51	20
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	—	9	40
kredytowe z r. 1858	196	75	197	50
miasta Krakowa	23	—	24	—
czerwonego krzyża austryackie	18	25	18	75
„ „ węgierskie	12	60	13	10
Rudolfa	—	—	24	—
miasta Stanisławowa	37	50	—	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	83	5	85
20-frankówki	9	81	9	82
Funty szterlingi angielskie	12	34	12	39
Marki niemieckie	60	27	60	32
Ruble papierowe	127	—	128	—

Tylko co wyszła książeczka p. t.

Myśli św. O. Franciszka z Assyżu

na każdy dzień roku rozłożone.

Wydanie eleganckie, w bardzo ozdobnej oprawie. (1116-6-6)

Cena egzempl. 75 cent., pocztą o 15 cent. więcej.

Nakład Księgarni katolickiej **Dra Wład. Miłkowskiego** *w Krakowie.*

Zaraz do umieszczenia

przez Biuro **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3:

Nauczycielki Polki, wychowane w Paryżu, posiadające języki: francuski, angielski i niemiecki, wyższą muzykę, rysunki i zaszczytne polecenia — **Nauczycielka Francuzka** z doskonałym niemiec. i muzyką — **Nauczycielki Niemki** z muzyką i francuskim — **Francuzki** na czas wakacyj — **Nauczycielki Polki** do początków — **Osoby** do towarzystwa i zarządu domem — **Bony Fröblanki.** (1230-1-6

Uzyskawszy **koncesyę** c. k. Namiestnictwa, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. właścicieli dóbr ziemskich, przedstawicieli firm rolniczych, przemysłowych i handlowych, oraz osoby interesowane, że otwieram **Biuro pośrednictwa krajowego dla rolnictwa, przemysłu i handlu w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 12.**

Przeszłość, doświadczenie i fachowa wiedza, dają rękojmię, że powierzone czynności sumiennie i rzetelnie, bez wyzysku stron, przeprowadzać będę i że podejmę się tylko spraw w tym kierunku. Dlatego udający się do mego pośrednictwa, nieobeznani z miejscowemi stosunkami, znajdą chętną bezinteresowną radę i sumienne niezwłoczne załatwienie powierzonych czynności.

Zakres działania pośrednictwa ograniczam tylko do czynności prawem mi dozwolonych i którym jako znawca podołać mogę, dlatego:

1) wszelkie sprzedaże, kupna, dzierżawy dóbr nieruchomych,
2) zastępowanie firm w rozprzedaży produktów i wyrobów,
3) załatwianie sprawunków dla prowincyi,

będą stanowiły pole, na którem pragnę być użytecznym i na którem polecam się względom Szanownych osób interesowanych. (1229-1-)

K. Nieczuja Miniewski,
inżynier, przysięgły znawca sądowy dóbr itd.

Z powodu wyjazdu do sprzedania

garnitur mebli

z wełnianem pokryciem, w dobrym stanie. Ul. Topolowa 3, II. piętro, drzwi Nr. 9. (1224 2-2)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077 10-)

W Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie,
przy ul. Karmelickiej L. 70,
nabyć już można wszelkich **sadzonek** tak warzywnych, jak kwiatowych, po cenie w cenniku na r. 1893 podanej, który na żądanie przesyła się opłatnie. (1124-8-10)

Majątki ziemskie

w zachodniej Galicyi, do sprzedania.

1/220. 2000 morg., w tem 1300 lasu szpilkowego, ładny dwór, chmielarnia, gorzelnia. Cena 260.000 złr., dług 160.000 złr.
2/221. 930 morg., nowe budynki, dwór obszerny. Cena 150.000 złr., dług 100 000 złr.
3/216. 8000 morg., w tem 6800 **lasu starego rębnego,** dwór ładny, tartak, młyn. Cena 400.000 złr., dług 130.000 złr.
4/211. 1060 morg., w tem 400 lasu rębnego, ładne budynki. Cena 120.000 złr., dług 65.000 złr.
5/191. 3270 morg., w tem 1600 lasu szpilkowego rębnego, dobre budynki. Cena 320.000 złr., dług 150.000 złr. można zaciągnąć.

Wiadomości udzieli **J. Próchnik we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2.** (1150-6 6)

Konkurs.

L. 743. (1196 3 3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady **lekarza przy szpitalu powszechnym w Żywcu,** z roczną pensyą 500 złr., rozpisujemy niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe podania, w których uzyskanie stopnia doktora wszech nauk lekarskich, oraz praktykę szpitalną przynajmniej dwuletnią w jednym ze szpitali powszechnych już po otrzymaniu dyplomu lekarskiego, i dowody, że kandydat jest operatorem, to jest, że był lekarzem pomocniczym na oddziale chirurgicznym w jednym ze szpitali większych, wykazać należy — **najpóźniej do d. 10 czerwca 1893 r.** Wydziałowi Rady powiatowej przedłożyć.

Z Wydziału powiatowego.

Żywiec, dnia 19 maja 1893 r.

Ważne dla Pań.

Osoba młoda, uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje posady w domu prywatnym na prowincyi, za przystępnem wynagrodzeniem. O łaskawe zgłoszenia uprasza pod liter. **L. K. 1267** w **Administracyi „Czasu.“** (1267-2-4

Ogrodnik,

kawaler, liczący 28 lat, wykształcony teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października b. r. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod literą **J. K. 1222** w Krakowie. (1212-2-

---

Francuzka bona

zaraz do umieszczenia. (1189-6-6)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA, w Krakowie, Hotel Saski.

Dr Andrzej Lorentski

od d. 1go czerwca b. r. ordynuje

w Krynicy.

(1194-3-4)

Fortepian i pianino

berlińskie, nowe, bardzo tanio do sprzedania.

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Kopernika pod L. 32. (1186-4-)

WIEN. SEILER'S
HÔTEL KRONPRINZ
Familienhôtel
Service frei. Gassenzimmer
— von 1fl. aufw. —
(1133-5 12)

Dom piętrowy

w pięknem i zdrowem położeniu, obejmujący dwa duże eleganckie mieszkania przy jednej z pierwszorzędnych ulic, jest zaraz bez pośredników do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki przy ul. Wolskiej Nr. 11 w Krakowie. (1264-2 3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (895-361)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

LOKOMOBILE, MŁOCARNIE PAROWE,

najlepsze marki, wszelkiej wielkości, sprzedaje za poręczeniem (1231 3-10)

fabryka machin OTTO RATH
w Wiedniu, X., Leebgasse 3.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

47 24)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal

w Mödling,

30 minut od **Wiednia** koleją Południową, wspaniale położona, bez kurzu, w pysznej okolicy lesistej, (1132-6

w połączeniu z **elektrycznemi kuracyami, mięsieniem, gimnastyką leczniczą** oraz **kuracyami dyetetycznemi.**

Pierwszorzędny zakład leczniczy.

Pensyonat włącznie z kąpielami od 4 złr. wzwyż.

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss,** członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już **książka** illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1685-32-]

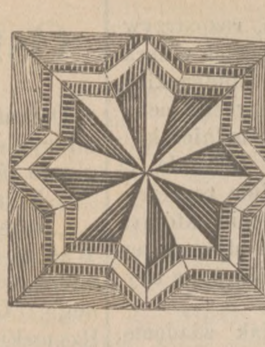


PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE
oraz
wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**
poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie. (1064 11-)

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.



Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy,

ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja i dzieli się na trzy okresy tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września.

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 20% tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy, zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone. — 2 restauracye, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów“ c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów; poczta, telegraf i apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym *Dr. Józef Dukiet* z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą; **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.** (1168-5-5)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144-229)

150.000

zła. do wygrania na (1047-2-2)

promesę 1864 roku.

całe po zła. 4½, pół po zła. 2½ (i 50 cent. stempel).

Ciągnienie już 2 czerwca b. r.

Około pięć milionów zła. wygrano dotychczas w głównych wygranych na sprzedane przez nas promesy i losy.

WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT
„MERCUR“, I., Wollzeile 10, Mariahilferstrasse 74B **Wien.**

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i prosku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** **Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.** — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(38-25 26)

SALZKAMMERGUT (w Austryi)

Terenowe miejsca lecznicze wedle prof. Oertla.

Pora trwa od maja do października.

Gmunden nad **wspaniałem jeziorem Traun,** z powodu **klimatu łagodnego** miejsce pobytu wielu członków i rodzin cesarskiego domu. **Kąpiele solankowe, ziołowe, jeziorowe, mięsienie, pneum. gabinet,** wodolecznica, wziewalnia itp. Pensyonat dla dziewcząt. Wskazane: w złem odżywieniu, niedokrewności, ang. chorobie, zołzach, astmie, chorobach kobiecych itp. Sale koncertowe, do gry, czytelnie, teatr, przejażdżka statkami do wodospadu Traun. Znak. hotele i mieszkania prywat., w wielu nowe wodociągi.

Ischl słynny w świecie z powodu **wzmacniaj. powietrza górskiego i łagodnego klimatu,** 500 m. n. p. m. Miejsce pobytu Najw. cesar. domu. Kąpiele **solankowe, igliwiowe, zdrój siarczany, muł solankowy** itd. Wodolecznica, wziewalnia. Wskazany: w zboczeniach odżywienia, niedokrewności, zołzach, angiel. chorobie, przewlekłych nieżytach, chorobach kobiecych itp. Kurhaus, sale koncertowe, do gry, czytelnie, teatr, wspan. wycieczki itp., 7 godz. z Wiednia, 3 g. z Salzburga, 5 g. z Passau. Znakomite hotele i mieszkania prywatne. Otwarcie nowej kolei lokalnej Salzburg-Ischl i Schafbergbahn z rozpoczęciem sezonu.

Hallstatt n. jeziorem Hallstatt, łagodny klimat, polecony przez pierwszorzędnych lekarzy dla cierpiących na nerwy i krtań. Warzelnia soli i kąpiele, przechadzki i wycieczki (Dachstein i lodowiec Gosau). Hotele, stacya parowców, omnibus do Gosauthal.

Gosauthal bardzo piękne miejsce wycieczek w Salzkammergut.

Ebensee pobyt na świeżem powietrzu, śliczne położenie nad pysznem jeziorem Traun, łagodny klimat, bez taksy kurac. Nowozbudowany zakład kąpielowy. Kąpiele solankowe, wziewalnia rozpylonej solanki, mięsienie, wodolecznica i t. p. Dobry wikt.

St. Wolfgang NAD JEZIOREM WOLFGANG, ochronne położenie, łagodny klimat, najlepsza i najbliższa wycieczka na Schafberg. Wielkie hotele. Kąpiele w jeziorze 18—20° R.

Mondsee klimatyczne miejsce lecznicze, 481 m. n. p. m. Ulubiony pobyt na kuracye następne z południowych stacyj. Bardzo ciepłe kąpiele w jeziorze, pływalnia, wodolecznica. Kąpiele solankowe, igliwiowe i mułowe; tanie mieszkania, dobre zajazdy. Połączenie koleją z Salzburgiem i Ischl.

Vöcklabruck, pobyt na świeżem powietrzu, malownicza okolica, zakład kąpielowy, 18° R. ciepłota wody. Park miejski, aleje, wygodne utrzymanie, tanie ceny.

Traunkirchen nad jeziorem Traun, w pobliżu Gmunden, stacya parowców i kolei żelazn. Ochronne romantyczne położenie. Zimne i ciepłe kąpiele. Hotele, zajazdy, wille, przystępne ceny. Pocztą i telegraf.

Attersee największe jezioro w Górnej Austryi, 465 m. n. p. m. 18° R. ciepłoty wody. Komunikacya parowcem 4 razy dziennie. Union-Yacht-Club, 7 g. od Wiednia i Monachium, u stóp Schafberg wspaniale położone, silne powietrze górskie z miejscowościami: **Kammer, Schörfling, Seewalchen, Litzlberg, Bachberg, Attersee, Nussdorf, Dexelbach, Stockwinkel, Unterach, Burgau** i **Weissenbach.** Wyjaśnienia dotyczące mieszkań w Wiedniu u p. **J. Bergera,** I., Hoher Markt Nr. 11 i w Towarzystwach upiększeń w każdej gminie. (1023 2-2)

Narzędzia rolnicze

używane, na folwark do 300 morgów, kompletne, **są tanio do sprzedania przy ul. Jabłonowskich Numer 9, w wozowni.** (1220 2 10)

KRĘGLE, kule do kręgli *(Lignum sanct),* kule i kije bilardowe, **krokiety, lawn-tennis** i wszystkie inne gry towarzyskie, **meble** ogrodow. **hamaki,** przybory do **gimnastyki** i wszystko, czego tylko kto zażąda dostarczają najtaniej **Krajewski & Licka, Wiedeń,** IV., Hauptstrasse Nr. 51. (1171-6-15)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach),* w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(166 22 52)

Rządca

z gruntowną znajomością i długolet. praktyką w gospodarstwie rolnem, znany w kraju jako hodowca bydła, poszukuje posady. Władysław Kaczkowski, Nowodworze, poczta Gorlice. (1221- -3)

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (976 13)

---

7 pokoi,

2 przedpokoje, kuchnia i stajnia, albo **4 pokoje**, przedpokój i kuchnia, i **3 pokoje** z przedpokojem, na I. piętrze — do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Karmelickiej pod L. 44. (1215-3-)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (908-39-104)



NAJWIĘKSZA FABRYKA

wózków dziecinnych i stołków do wożenia chorych

L. Baumann w Wiedniu, VII., Seidengasse 3, ma skład fabryczny u firmy

M. Niemetz w Krakowie, Sukiennice 30.

Cenniki darmo. (803-12-26)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-23-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Bardzo wiele pieniędzy można obecnie szybko zarobić przy spekulacyi

na wiedeńskiej giełdzie płodów, a zlecenia bez żadnego pokrycia, jednak tylko od bardzo dobrze akredytowanych firm, fabrykantów, właścicieli domów i większych posiadłości prywatnych, szlachciców, wielkich przemysłowców i t. d., będą jaknajlepiej wykonane. Bezpośrednie nieukryte listy z całym adresem pod „Korn und Weizen“ przyjmuje Biuro ogłoszeń M. Dukes w Wiedniu, I/I. Poszukiwani rzetelni zastępcy. (1233-3-3)

C. K. NAJWYŻSZE UZNANIE.

Złoty medal: w Paryżu, Amsterdamie, Barcelonie.

MIEJSCE LECZNICZE GLEICHENBERG.

Położone 290 m. n. p. m. — Rozpoczęcie sezonu 1 maja.

Alkaliczno muriatyczne szczawiki żelaziste, wziewania lecznicze igliwiowe i z rozpylonej żoły źródłowej, gabinet pneumatyczny, przyrząd respiracyjny, kąpiele obfite w gaz kwas węglowy, żelaziste, igliwiowe i rzeczne, wodolecznica, żętyca owcza, kefir, mléko prosto od krowy.

Prospekta rozsyła darmo i opłatnie dyrekcya w Gleichenbergu.

Dyplom honorowy: w Gracu, Tryeście.

Po influenzy lub zapaleniu płuc, pozostałe nieżytowe drażniące przypadłości i nerwowe usposobienia, tudzież świeże i zastarzałe nieżyty przyrządów oddechowych usunięte zostają najszybciej przez

CONSTANTINSQUELLE.

Dla dzieci i osób drażliwszej natury odpowiedniejsza

EMMAQUELLE. (1183-2-5)

Obie wody mineralne do nabycia przez DYREKCYĘ.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań zniżone o 25%.

KĄPIELE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi,

odległe od stacyi **„Zabok-Krapina-Töplitz“** kolei Zagoria o 1 godzinę, otwarte **od 1go kwietnia** do **końca października. 30 do 35° R. ciepłe kąpiele,** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w **gośćcu, reumatyzmach mięśni i stawów, newralgiach, chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach** itd. Wielkie kąpiele **basenowe, parówki** do **nacierań, oddzielne natryski, mięsienie, elektryka,** szwedzka **gimnastyka lecznicza.** Wszelki **komfort.** Bardzo dobre **restauracye.** Ceny przystępne, stała **muzyka kąpielowa,** rozległe cieniste **aleje** itd. Począwszy od dnia 1go maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z **Zabok** i **Pöltschach.** — Bliższych wyjaśnień i prospektów udziela lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingerl** i **zarząd kąpielowy.** [921-5-6]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*